


DROGA PRAWDZIWEGO PROROKA

 Dziękuję ci Bracie Borders. Stójmy jeszcze w czasie, kiedy mamy modlitwę. Zastanawiam się kto ma dziś wieczorem jakąś prośbę, czy moglibyście podnieść wasze ręce, mówiąc: „Panie, to ja”? Pochylmy teraz nasze głowy.

² Nasz Niebiański Ojcze, kiedy słyszymy tę pieśń: „Panie, ja wierzę”. Mogę pomyśleć o—o tym ile razy, na całym świecie, ja to słyszałem w tak wielu językach: „Panie, ja wierzę”. *Tylko Wierz.* I, Ojcze, my się modlimy, żeby to dla nas dziś wieczorem było czymś więcej, niż jakąś pieśnią, i żeby to się stało rzeczywistością. Obyśmy dziś wieczorem mieli wielką wiarę w Ciebie.

³ I my się teraz modlimy za ten mały kościół, za jego pastora, naszego Brata Fuller, Twojego sługę, brata, do którego mamy zaufanie. I my się modlimy za jego rodzinę, za jego pracowników tutaj, diakonów, zarząd, i wszystkich, którzy przechodzą przez te święte drzwi. Modlimy się, Panie, by on na zawsze pozostał latarnią dla Jezusa Chrystusa.

⁴ Błogosław wszystkich braci usługujących, którzy tu są dzisiaj wieczorem, tych, którzy z nami wchodzili i wychodzili przez tę całą drogę. Modlimy się, Ojcze, żebyś Ty ich obficie błogosławił.

⁵ I my prosimy, dziś wieczorem, o jeszcze jedno wylanie na nas Twojej Obecności. My jesteśmy w potrzebie, Panie. Potrzebujemy Ciebie. Jesteśmy stale w potrzebie, bo jesteśmy tutaj, na tym polu bitwy, Panie, gdzie muszą być podejmowane decyzje. I my się modlimy, Ojcze, żebyś Ty stale nas zachęcał Twoją Obecnością. To dla nas tak wiele znaczy, gdy wiemy, że Ty jesteś z nami. Po prostu pokaż, że Ty jesteś obecny, Panie, to wtedy nas zachęca, żebyśmy szli do przodu. Uzdrów chorych i udręczonych. Zbaw zgubionych. Zachęć zniechęconych. Weź dla Siebie chwałę. Prosimy o to w Imieniu Jezusa. Amen.

Możecie usiąść.

⁶ Wierzę, że to był Dawid, który powiedział: „Ucieszyłem się, gdy mi powiedziano: ‘Pójdźmy do domu Pana.’”

⁷ Billy powiedział, jakiś czas temu, powiedział: „Czy ty się nie robisz taki jakiś zmęczony, tato?”

⁸ Ja powiedziałem: „Tak. Ja jestem całe życie zmęczony”. Tak, że się do tego przyzwyczaiłem.

⁹ Ja zaczynam myśleć: „Więc ja już się robię za stary. Ja powinienem trochę wyluzować”. Potem ktoś przyszedł, w wieku mniej więcej osiemdziesięciu czy dziewięćdziesięciu lat, po

prostu rozpalając kraj, prawie dwa razy tyle lat co ja, wiecie. Ja pomyślałem: „Ludzie! Wstydzę się za siebie”.

¹⁰ Tam, w świątyni, w domu, jest stara, miła para, o nazwisku Kidd, przyjeżdżają tam z Ohio. Więc teraz, oni oboje tam mają osiemdziesiąt pięć albo osiemdziesiąt osiem. I oni są tacy starzy, że oni za bardzo nie mogą chodzić do kościołów z powodu ich . . . Oni nie mają wystarczającego głosu. Lecz, wiecie co oni robią? Mniej więcej każdą taśmę . . . Ta stara, miła kobieta, nzbierała pieniędzy i kupiła magnetofon. Więc ona bierze taśmę. Ja jej wysłałam taśmy. I ona bierze te taśmy i idzie do szpitali, wszędzie gdzie może, stawia ten magnetofon, ona i jej stary, miły mąż, i puszczają te taśmy. I potem ja jej wysłałam wielką rolkę chusteczek modlitwy, nad którymi się modliłem. I raz na jakiś czas: „Bracie Willy, znowu mi się skończyły chusteczki modlitwy”. I potem ja ich widzę, ona przychodzi do kościoła, bielutkie włosy, mała chustka; i on, drobny facet.

Mniej więcej cztery czy pięć lat temu, kiedy ja byłem w . . .

¹¹ Jak się nazywa to miejsce, tam w Ohio, gdzie oni mają tę konwencję każdego roku? Oni to nazywają Chautauqua. Lecz teraz zapomniałem. To jest tu, na tych ziemiach. Ale nie mogę sobie przypomnieć jak to—to miasto się nazywa. [Brat mówi: „Franklin”. Siostra mówi: „Miami, koło Middletown”—wyd.] Więc to jest, teraz już jesteś całkiem blisko. Ktoś powiedział, że przejeżdżamy przez Miami. [Brat mówi jeszcze raz: „Franklin”.] I to jest blisko Franklin. Tak. Tak jest. Właśnie w . . . Ja wierzę, że to jest pomiędzy Franklin . . . [Dwóch braci mówi: „Middletown”.] Middletown. To jest to. Tak jest. Więc, tak jest, Middletown, tam, nad tą rzeką, więc tam, na terenie Chautauqua. To jest to wielkie centrum sportowe koszykówki.

¹² I ten brat, och, ja ich znałem od lat, i stary, miły Brat Kidd jest, och, przypuszczam, że miał osiemdziesiątkę, gdy oni go zabrali, i lekarze zobaczyli, że jego prostata zamieniła się w guz nowotworowy. A więc ta narośl po prostu owinęła się wokół niego. Więc oni powiedzieli, że to musi być operowane. Więc kiedy go otworzyli: „Cóż, operacja nie była potrzebna. To za daleko zaszło”. Widzicie? Powiedział: „Tego się wcale nie da zrobić”. Więc zawieźli tego miłego gościa do domu. I operacja jest trudną rzeczą dla człowieka, który ma osiemdziesiąt lat. I on ważył tylko mniej więcej, och, wydaje mi się, że mniej niż czterdzieści pięć kilogramów.

¹³ Więc, pani Kidd zadzwoniła. Ja właśnie wróciłem skądś do domu. Brat Kidd umierał. I powiedziała: „On chce się z tobą zobaczyć, Bracie Branham, zanim ty . . . zanim odejdzie”. Więc, Billy i ja zawróciliśmy. Dostaliśmy tę—tę informację pewnego wieczoru, mniej więcej o godzinie dziesiątej. Wyjechaliśmy następnego poranka około czwartej. Ponieważ w południe

następnego dnia ja miałem znowu wyjechać. I my prawie zdarliśmy opony z naszego samochodu, kiedy tam jechaliśmy.

¹⁴ Stary, miły facet, oni go posadzili gdy ja tam przyjechałem. I on miał mały szalik wokół ramion, siedział tam jak stary patriarcha. To po prostu zrobiło na mnie jakieś wrażenie. I kiedy ja poszedłem, żeby na niego spojrzeć, on się rozejrzał.

¹⁵ Była tam jeszcze jedna starsza kobieta, siedziała tam, ona była jednym z członków jego zboru, bo on w tych górach głosił, węglowa kraina w Kentucky, gdzie ona prała za piętnaście centów dziennie, by posłać męża na pola misyjne, żeby głosił Ewangelię. To było mniej więcej dziesięć lat, zanim ja się urodziłem; głosili to Przesłanie! I on się rozejrzał i nazwał ją: „babcią”, i on miał osiemdziesiąt lat. A ona miała ponad dziewięćdziesiąt. I on powiedział: „Babciu, ty jesteś biała jak śnieg”.

¹⁶ Ja pomyślałem: „Właśnie tak usługujący ma patrzeć na kogoś z jego zgromadzenia, leżał, siedział tam, umierając. ‘Babciu, ty jesteś biała jak śnieg.’” Tak.

I on znowu się rozejrzał. On rzekł: „Brat Branham?”

Ja powiedziałem: „Tak, Bracie Kidd?”

¹⁷ On rzekł: „Więc ja myślę, że nie minie dużo czasu, a On ześle na dół mój rydwan”. Powiedział: „Idę do góry tego poranka”.

¹⁸ I ja rzekłem: „Cudownie, Bracie Kidd”. Ja powiedziałem: „Właśnie tak się trzeba czuć”.

¹⁹ I ta stara, miła Siostra Kidd, jak wielu tutaj ją zna? Tak. Ja wiem, och, wielu z was ich zna. Więc on powiedział: „Ona powiedziała: „Lecz, Bacie Willy, czy nie myślisz, że Bóg mógłby teraz papę uzdrowić?”

Powiedziałem: „Pewnie, że by mógł”.

²⁰ I on powiedział: „Więc, chwała Bogu!” On rzekł: „Jeżeli On chce mnie uzdrowić”, powiedział „ja jestem gotów znowu pracować”.

Ja pomyślałem: „Ma osiemdziesiąt lat!”

Ja zaczynałem klękać. Przyszła wizja. To było to.

²¹ Dwa dni później oni go zabrali z powrotem do szpitala. Jego chłopcy byli w tym mieście w siłach policji. Oni tego nie mogli zrozumieć. Zabrali go z powrotem do lekarza. I lekarz podrapał się po głowie, powiedział: „Ludzie, ja teraz nie mogę nigdzie znaleźć ani śladu tego, więc, powiedzcie mi waszą historię”. I on wtedy niemal rozerwał ten szpital. Wrócił z powrotem ze swoim magnetofonem, oto przychodzi, puszczając to Przesłanie. I oni tam mieszkają w . . . I dokładnie tam, niedaleko Chautauqua.

²² Więc ja niedługo zacznę *Siedem Pieczęci*, tak samo jak zrobiliśmy z *Siedmioma Wiekami Kościoła*. Pewnego wieczoru ona do mnie zadzwoniła, powiedziała: „Więc, kochanie,

gdybyśmy tylko mieli pieniądze”, ona powiedziała „ja bym na pewno chciała przyjechać”.

²³ Ja powiedziałem: „Proszę o tym zapomnieć, pani Kidd. Wasz—wasz pokój czeka. Chodźcie, pani i tatuś”.

Ona powiedziała: „Niech Bóg błogosławi twoje serduszko!”

²⁴ I to po prostu sprawa, że czuję się naprawdę dobrze, wiecie, ponieważ oni mnie zachęcają. W wieku osiemdziesięciu pięciu albo osiemdziesięciu sześciu lat i dalej idą do przodu. Potem, ja tu narzekam w wieku pięćdziesięciu trzech. Więc, ludzie, to po prostu sprawa, że ja czuję jak nabieram odwagi.

²⁵ Więc, my mamy tyle do opowiedzenia, i taka miła grupa, do której można przemawiać, więc, my byśmy mogli tu zostać przez pół nocy.

²⁶ Lecz teraz, wy musicie iść rano na szkółkę niedzielną. Więc wy to na pewno musicie zrobić. I, pamiętajcie, ja zawsze mówiłem, że to jest absolutnie grzechem, żeby posyłać dzieci na szkółkę niedzielną. Nigdy tego nie róbcie. To jest złe. Zabierajcie je zawsze. Widzicie? Zawsze idźcie z nimi. On . . . A więc, teraz, to jest poranek.

²⁷ Więc, teraz, jeśli musicie opuścić pracę, żeby posłuchać, żeby być z nami i modlić się z nami, i tak dalej, musicie opuścić pracę, to jest w porządku. Po prostu zróbcie to, opuście waszą pracę, ale nie opuszczajcie kościoła. Nie opuszczajcie kościoła. Nie będę trzymał was tak późno, żebyście opuścili kościół. Lecz jeśli macie opuścić pracę, raz na jakiś czas, to nie zaszkodzi. Teraz, ponieważ praca, to jest po prostu wasz codzienny chleb, i wy, Pan obiecał, że się o to zatroszczy. Więc, ale to, z pewnością, wy naprawdę musicie przyjść do kościoła. Widzicie?

²⁸ Ja myślę, że jutro rano ja będę z jakimś dobrym bratem tutaj, w mieście. Ale ja teraz nie wiem jak on się nazywa. Ja myślę, że to się nazywa kościół apostołski, albo, raczej kościół apostołski. To jest kościół apostołski. Być może ja tego brata znam. Jego nazwiska nie ma na papierach. Ale tym razem ja nie wiem co to jest za brat. Więc jutro wieczorem, tam . . . [Brat mówi: „Macias”—wyd.] Przepraszam? [„Brat Macias”.] Brat Macias. Och, Macias. Och, z tego meksykańskiego kościoła. Czy to prawda? Och, czy to jest ten, który zajął miejsce Brata Gracia, kiedy on stąd odszedł? [„Prawda”.] Fajnie. To bardzo fajnie.

²⁹ Więc ja tutaj dostałem list, jakiś czas temu, od jego córki, tam . . . Brat Gracia, tam w—w Kalifornii, dalej się trzyma. Więc jestem taki wdzięczny. I ja widziałem Brata i Siostrę Gracia, gdy byłem w San Jose, myślę że z Bratem Borders. Dobrze im się powodzi. Nigdy nie zapomnę tych wieczorów, tam, w tym małym meksykańskim zborze. Nigdy nie usłyszałem tyle razy: „Gloria a Dios” w całym moim życiu. Ja tego nigdy nie zapomnę: „Gloria a Dios”.

³⁰ [Brat Williams mówi do Brata Branhama—wyd.] Ludzie! Dziękuję, Bracie Williams. To dobrze. Tysiąc pięćset miejsc, rano, w tym kościele. Więc, wszyscy chodźcie tam, jeżeli nie idziecie. . . . Więc, poczekajcie minutkę. Ja lepiej będę z tym ostrożny. Ja wtedy źle coś powiedziałem. Nie. Z całą szczerością, należysz tam, gdzie są twoje obowiązki. Widzisz? Nie. . . . Więc to jest w porządku.

³¹ I ja się dzisiaj dowiedziałem, że oni. . . . Widzieli jakiś namiot. To było tutaj, na Szesnastej i Henshaw. Względnie tak było kiedy ja tu byłem, tu, w Arizonie, mniej więcej trzydzieści pięć lat temu, stara, brudna droga. Poszedłem tam, gdzie oni byli, i to była Szesnasta i Henshaw. Ja tam mieszkalem z kilkoma ludźmi, Francisco i—i teraz już nigdy byś nie poznał tego samego miejsca. Nawet nazwę zmienili. Ja myślę, że to się teraz nazywa Buckeye Road.

I, och, jakże te rzeczy się zmieniają, lecz Bóg nie.

³² A więc ja tam byłem i widziałem brata, który miał zgromadzenie w namiocie. Jakiś tam brat, który ma rozłożony namiot. Chodziłem dookoła, by się przekonać, czy uda mi się z nim zobaczyć, lecz nigdzie go nie zobaczyłem, żeby mu powiedzieć, że my tu nie jesteśmy dla niego konkurencją. Lecz tutaj jest tak wielu ludzi!

³³ Pamiętam Jacka Shuler. To by było dobre dla was, metodyści. Pewnego razu tam przyszedłem, to było w Madison Square Garden, był tam Jack, w—w szkole średniej. I—i ja go zawołałem. I powiedziałem: „Bracie Jack?”

On powiedział: „Tak. Czy to jest Brat Branham?”

Ja powiedziałem: „Tak”. Ja rzekłem: „Ja tu na ciebie najechałem”.

³⁴ I on rzekł: „Nie”. Powiedział: „Nie. Ja po prostu za długo tu zostałem i najechałem na twój czas”.

³⁵ I ja powiedziałem: „Och, przepraszam, Bracie Jack”. Ja powiedziałem: „Ja nie. . . .”

³⁶ „Ach”, on rzekł—rzekł: „to jest w porządku, Bracie Branham”. Powiedział: „Oni po prostu chcieli, żebym ja został”.

³⁷ Ja powiedziałem: „Och, moja grupa i tak ci nie będzie przeszkadzała, Jack”, ja powiedziałem: „bo większość z moich to zielonoświątkowcy”.

On rzekł: „Oczywiście, moi też”.

Ja powiedziałem: „Tak?”

„Więc”, on powiedział „pewnie”. On rzekł: „Ja jestem zielonoświątkowcem”.

³⁸ Ja powiedziałem: „Więc lepiej uważaj, żeby Bob się o tym nie dowiedział”. To jego tata, wiecie. I on też jest metodystą, wiecie, farbował wełnę.

³⁹ „Więc”, on rzekł, „Bracie Branham, czy wiesz kto—kto to jest zielonoświątkowiec?”

Ja rzekłem: „Myślę, że tak”.

Powiedział: „To jest ortodoksyjny metodysta”.

⁴⁰ To jest mniej więcej prawda, ortodoksyjny metodysta. Tak jest. Gdyby metodystyczny kościół szedł dalej ze swoim przesłaniem, doszedłby prosto do zielonoświątkowców. Prawdziwy Kościół doszedł.

⁴¹ Teraz, bracie, nie, nie lekceważę twojej denominacji. Widzisz? Ponieważ pięćdziesiątnica to nie jest organizacja. Oni to próbowali zrobić, ale z pewnością im się to nie udało. Widzicie? To jest przeżycie. Tak. Pięćdziesiątnica jest dla katolików, czy—czy Żydów, czy kogokolwiek, kto bierze. . . Pięćdziesiątnica to jest przeżycie a nie organizacja.

⁴² I teraz, jeśli ktokolwiek ma swoją Biblię otwartą, albo zamkniętą, to zechciejcie przeczytać ze mną kilka Słów. Ja lubię czytać Słowo. A wy? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Bo, tak czy owak, to co ja bym powiedział może zawieść, ponieważ ja jestem człowiekiem. Lecz to co On mówi nie może zawieść. Widzicie? „Niebiosa i ziemia przeminą, lecz Moje Słowo nie zawiedzie”. Och! Czy to nie jest cudowne? [„Amen”.] Jego Słowo nigdy nie zawiedzie. Jaką to jest chwalebna rzeczą! Jego Słowo nigdy nie zawiedzie.

⁴³ Więc przeczytajmy z tego dziś wieczorem i wyciągnijmy taki mały kontekst z tego, co ja zamierzam wziąć jako tekst, jak Pan pozwoli. To jest w Księdze Amosa, prorocstwo Amosa. I on żył, mniej więcej siedemset i . . . Myślę, że mniej więcej siedemset osiemdziesiąt siedem lat przed przyjściem Chrystusa. Zwróćmy się do 3-ciego rozdziału Amosa, Słowo Pana podane przez Amosa. I ja lubię tego człowieka. On jest uważany za jednego z mniejszych proroków, ale z pewnością on miał Słowo Pana.

Śłuchajcie tego słowa, które PAN wypowiedział przeciwko wam, O, dzieci Izraela, przeciwko całej rodzinie, którą wyprowadziłem z ziemi egipskiej, mówiąc:

Tylko was znałem. . . ze wszystkich rodzin ziemi; dlatego was ukarzę za całą waszą nieprawość.

Czy może iść dwóch razem, jeśli się nie zgodzili?

Czy lew będzie ryczał w lesie, jeżeli nie ma łupu? Czy wydaje swój głos lwie szczenię w jaskini, jeżeli on nic nie złowił?

Czy wpada ptak w sidła na ziemi, jeżeli nie było przynęty? Czy podnosi ktoś z ziemi sidło, jeżeli nic nie złapał?

Czy nie lęka się lud, gdy w mieście zabrzmie trąba? Czy zdarza się w mieście coś złego, i PAN tego nie sprawił?

Zaiste, Pan... nic nie robi, jeżeli nie objawi swoich tajemnic swoim sługom, prorokom.

Gdy lew ryczy, któż by się nie bał? Gdy Pan Bóg przemówił, któż by nie prorokował?

44 Niechby Pan dodał Swoje błogosławieństwa do tych Słów.

45 Jego małe oczy musiały się zwięzić, kiedy gorące słońce świeciło tego poranka w dół i oświetlało jego białą brodę, i jego włosy, kiedy wchodził na szczyt góry, na północ od Samarii, i spojrzął na miasto. Jego ubrania były raczej zwykłe i jego stopy zakurzone. Nie było na nim za bardzo co oglądać, lecz on miał TAK MÓWI PAN do ludzi.

46 Jak to się dzisiaj różni od naszych nowoczesnych ewangelizacji! Jakże inny sposób my mamy, niż on!

47 Ten mały facet, nikt inny niż Amos, prawdziwy prorok Pana, miał Słowo Pana do tego grzesznego pokolenia! Ten nieustraszony, mały człowiek prorokował w dniach Jeroboama drugiego.

48 Jeroboam był bystrym, bardzo bystrym, mądrym człowiekiem, lecz on był bałwochwalcą. I Jeroboam doprowadził swoje królestwo do zenitu, ale był w bałwochwalstwie. On to zrobił w zły sposób. Jednak królestwo pod panowaniem Jeroboama prosperowało.

49 I, zwykle, powodzenie powoduje grzech. Wielu ludzi patrzy na powodzenie jak na błogosławieństwa. Tak by było, gdybyśmy się z tym właściwie obchodzili. Ale to zwykle prowadzi do grzechu, braku szacunku wobec Boga.

50 Za jego dni królestwo kwitło. I, ludzie. On wszedł w sojusz ze wszystkimi narodami wokół niego.

51 I jakże Izrael zdryfował do okropnego grzechu, odszedł od Boga, odszedł od Jego przykazań, i Jego zasad, i całkowicie odszedł w napadzie złości. Kobiety chodziły po ulicach w swoich fajnych, nieprzyzwoitych ubraniach. Mężczyźni chodzili, uprawiając hazard i pijąc. Przydrożne restauracje, my byśmy to dzisiaj nazwali miejscami rozrywki, pootwierane szeroko w mieście.

52 Grzech był całkiem otwarcie lekceważony przez usługujących. Piękne miejsce, wielkie centrum dla turystów i całkiem otwarte. Grzech już nie był więcej wytykany z kazalnicy. On był nieskrepowany.

53 I, kiedy wyszło to proroctwo, wydawało się, że to nie miało... To była ostatnia rzecz, jaka by się w ogóle mogła wydarzyć. Zgodnie z tym, co prorok im powiedział, to była ostatnia rzecz jaka mogła im się przydarzyć, jak przeklął

to pokolenie. Lecz, mimo to, w ciągu pięćdziesięciu lat, ich królestwo zostało całkowicie starte z ziemi.

54 Bóg mówi Swoje Słowo. I Boże Słowo jest jak Nasienie. I kiedy Ono zostało zasiane, kiedy ten prorok przyszedł ze Słowem Pana i powiedział te słowa, one musiały się wypełnić, jeśli to były Boże Słowa. Gdy Słowo Pana jest namaszczone, i To jest Słowo Pana, To musi mieć miejsce w Swoim czasie.

55 My To możemy widzieć po tysiącach lat, To dzisiaj ma miejsce. Tak musi być, ponieważ To jest Słowo Pana, i Ono nie może przepaść.

56 Pewnego dnia ktoś się do mnie odezwał i powiedział: „Genesis i tych sześć dni stworzenia, o których On powiedział, jest błędne”.

57 Ja powiedziałem: „Genesis 1 do (Genesis) 2, to absolutnie różne rzeczy”. 1-szy rozdział Genesis mówi: „Na początku Bóg stworzył niebiosa i ziemię”, kropka. Jak On to zrobił i kiedy On to zrobił, to Jego sprawa. Tak. Potem: „Świat był bez formy i pusty”, stamtąd my zaczynamy, z tego miejsca, jeśli chodzi o stworzenie. Lecz: „Na początku”, jak daleko — my nie wiemy. Wszystkie te nasiona, które On tam miał, gdy ustąpiły wody, życie jeszcze raz wróciło na ziemię, ponownie zapełniło ziemię. I kiedy Boże Słowo jest zasiewane, nic go nie może powstrzymać od tego, żeby To się stało.

58 I ten nieustraszony, mały prorok, przyszedł z nikąd. Jedyna rzecz, jaką nam powiedziano, to, że był pasterzem. Nie wiemy kim był jego ojciec. Nie wiemy kim była jego matka. Nie wiemy nic o jego rodowodzie, nic na jego temat.

59 To jest sposób, w jaki zazwyczaj przychodzą na scenę ludzie, którzy są posłani przez Boga. Oni przychodzą znikąd i znikają w ten sam sposób. Nie mieliśmy żadnego zapisku na jego temat, co się stało.

60 Ten wielki człowiek, Jeroboam, który miał wielką siłę mentalną i jego naród prosperował, mimo to, był w grzechu.

61 Zastanawiam się, czy nie moglibyśmy tego w pewien sposób porównać dziś wieczorem z naszym własnym krajem, z naszym własnym narodem, w grzechu, tak jak to jest. Pomimo to, powodzenie, słyszałem że zaraz obetną nam podatki. Ponieważ, wszyscy umieją czytać między wierszami, zbliżają się wybory. I tak dalej, wszystkie te rzeczy, które się dzieją.

62 Izrael, kaznodzieje, kapłani i rząd, zostawili z tyłu Boże Słowo, i poszli na kompromis. I właśnie dlatego kraj był w takim stanie, w jakim był, pomimo tego, że mieli tylu kapłanów i tylu kaznodziei co zawsze. Lecz oni zostawili Słowo Boże, odeszli od Tego. I to zawsze ma miejsce w tym czasie, kiedy Bóg posyła kogoś znikąd, by zmieść to z powrotem na swoją drogę. Jakaś

nieustraszona osoba powstanie ze Słowem Pana i jeszcze raz strząśnie ludzi z powrotem do Słowa.

⁶³ I ja to tutaj właśnie zauważyłem. I ja tu coś zapisałem, do czego może chciałbym się jeszcze raz odnieść. To jest w 2-gim rozdziale, 4-ty wiersz. Chciałbym to przeczytać. Słuchajcie jak ten facet to mówi.

Tak mówi PAN; Z powodu trzech zbrodni Judy i . . . czterech, nie cofnę tej kary, dlatego; że wzgardzili zakonem PANA i nie przestrzegali jego przykazań, i ich kłamstwa sprawiły, że wpadli w błąd, za którym chodzili ich ojcowie:

⁶⁴ Widzicie, gdzie było to przesłanie? Wraca dokładnie z powrotem do tego, że oni odeszli od Słowa Bożego. To mówi wszystkim czytelnikom Biblii, że on był prawdziwym prorokiem. On zwrócił ich dokładnie z powrotem do Słowa, z którego oni odpadli.

⁶⁵ Och, być może ich kościoły prosperowały. Oni prawdopodobnie mieli fajne budynki. Ich miasto było prawdopodobnie bardziej czarujące niż Phoenix. To było w Samarii, jak wszyscy wiemy, która była wielkim centrum turystycznym. Nawet teraz nim jest, piękne miejsce.

⁶⁶ Lecz, mimo to, oni odeszli od Boga. I Bóg posłał do nich tego posłańca. Co za przesłanie napomnienia od Boga! Ten mały prorok im to przyniósł.

⁶⁷ Więc, Amos przyszedł z pustyni do miasta przepychu. Nic dziwnego, że jego małe oczy, które Bóg mu dał, się przymrużyły, gdy wszedł na to wzgórze. On . . .

⁶⁸ Nie tak jak turysta, kobiety by powiedziały: „Patrzcie jak te wszystkie kobiety robią zakupy. Patrzcie jakie one tam mają nowe style”, ani tak jak niektórzy mężczyźni by pomyśleli: „Te kasyna, i tak dalej, były tak wielkie w tym mieście”, albo, ponieważ oni by mogli siedzieć na rogach ulicy, i patrzeć jak przechodzi płeć przeciwna, pożądlivość.

⁶⁹ Ale ten prorok, jego oczy się przymrużyły z powodu grzechu, który on widział w tym mieście. One się nie przymrużyły z powodu rzeczy, które on podziwiał, lecz żeby zobaczyć jak daleko oni odeszli od Boga, ludzie, którzy byli powołani i wybrani. Zauważyliście to tutaj? On powiedział: „Ja nie znam innego ludu, oprócz was. Wyprowadziłem was z Egiptu, a wy potem odchodzicie w ten sposób ode Mnie”.

⁷⁰ I kiedy ten prorok, wywodzący się z pasterstwa, wycofał się na północ kraju, ze Słowem Pana, jakże on patrzył na to miasto. On musiał zetrzeć pot. Jego ubrania były szorstkie. I może nie starczyło mu pieniędzy, żeby zapłacić za jakiś—jakiś pokój na tę noc. Dla niego to nie robiło żadnej różnicy. On miał przesłanie, które płonęło w jego sercu i on je musi przynieść. Nie tylko to,

lecz namaszczenie Ducha Świętego, które dotknęło go tam, na pustyni, tak że zamknął swe oczy na przepych tego świata.

⁷¹ I każdy namaszczony sługa Chrystusa, ich oczy są zaślepione na rzeczy tego świata. Oni tych rzeczy nie widzą. Oni ich nie wypatrują. Oni mają jedną rzecz: Chrystusa, którego mają przed sobą. To jest wszystko, co oni widzą. Oni się niczego nie boją. Chrystus jest przed nimi. Przesłanie musi dotrzeć do ludzi i oni się na niczym nie zatrzymują. Nie możesz z nich Tego wypalić. Możesz umieścić ich w lochu, więzieniu, cokolwiek byś chciał zrobić. Oni z tego znowu natychmiast wychodzą. To jest namaszczenie Pana. Tak.

⁷² On patrzył na duchowe zepsucie tego miasta, tę niemoralność, i duchowe zepsucie tego miasta.

⁷³ Zastanawiam się ilu sług Pana, którzy tu przechodzą po wierzchołkach tych gór, patrzy na Phoenix? Przyszedłeś tu z powodu przepychu i słońca, i dla odpoczynku, o czym my nie możemy mówić z lekceważeniem.

⁷⁴ Niedawno tutaj, ostatnim razem, kiedy tu byłem, siedziałem na South Mountain, moja żona siedziała tam z tyłu, ja z nią rozmawiałem. Ja powiedziałem: „Mniej więcej trzysta, albo czterysta lat temu ta dolina była pięknym miejscem, bez wątpienia, kiedy płynęła tędy Salt River i kojoty, i tak dalej, i kwitnące kaktusy. Patrz jak to jest. . . Ta cała rzecz stała się skupiskiem grzechu”.

I ona powiedziała: „Więc, w takim razie, co cię tu sprowadza?”

⁷⁵ Ja powiedziałem: „Tutaj jest to, co mnie tu sprowadza. Nawet pomimo tej ciemności i grzechu, który jest w tym mieście, jest tam kilka świadectw Pana, żywych pomników Chrystusa. Przychodzę żeby do nich dołączyć, by świecić Światłem Ewangelii. Kilku z tych starych, miłych braci, tam, gdzie na rogach ulic, pracowali nad tym i pocili się nad tym, płakali i modlili się o to, mając na swoim sercu przesłanie. Ja przychodzę żeby do nich dołączyć, by świecić tym Światłem niesfałszowanej Ewangelii Jezusa Chrystusa, dla tej wielkiej metropolii, miasta Phoenix”.

⁷⁶ I to, pomimo że to by mogło być wspaniałe miejsce; jeżeli człowiek by wziął swoje osiągnięcia, do których byłby w stanie dojść, żeby zbudować piękne domy, jak tam, w Camelback Mountain, Cavalier Mountain. Gdy ja się tędy przeprowiałem, więc, trzydzieści pięć lat temu to była pustynia. Przeganialiśmy wtedy na koniach osiołki. I tam, w South Mountain, przeganialiśmy osiołki i konie.

⁷⁷ I teraz, to się stało terenem wielkiej metropolii, tego wielkiego, wspaniałego miasta. To rośnie w dziesiątki tysięcy, tysiący. To się rozrasta, aż teraz samo zepsucie tego miasta

doprowadza to do chaosu. Dochodzi do smogu. Jest tak samo źle z wilgotnością jak w Jeffersonville Indiana, w Ohio Valley. Nawadnianie. . . Człowiek zawsze zanieczyszcza świat. Kiedy Indianie to mieli, to było piękne miejsce. Lecz kiedy przyszedł tutaj biały człowiek, on przyniósł swoje grzechy, wódkę i niemoralność. I on zanieczyścił tę ziemię do tego stopnia, że to się nie stało niczym innym niż prawie szambem. Co za rzecz do oglądania! Jednego z tych dni Bóg zmiecie to z powierzchni ziemi.

⁷⁸ I On wybiera ludzi sprawiedliwych, którzy będą panować na ziemi, tak jak On panuje jako Król. On teraz zbiera Swoją lud dla Swojego Imienia, lud dla Swojego Królestwa.

⁷⁹ Więc, czy ta bystra, inteligentna, intelektualna grupa Izraela; ten wielki, silny, intelektualny prezydent, albo król Jeroboam, który był bystrym człowiekiem; czy oni by posłuchali tego małego, nieznanego proroka? Czy to wielkie przesłanie, które płonie w jego sercu, czy on by mógł chodzić ulicami i ludzie, kobiety z powrotem by się ładnie ubierały, mężczyźni opuściliby tawerny i miejsca grzechu, i zwróciliby się do Boga, kiedy ten mały, nieznaną facet głosił? To było pytanie, które mu mogło przyjść na myśl, albo mi, kiedy ja widzę go jak tam stoi, i jego mała, łysa głowa świeci w tym słońcu. Jego siwa broda zwisa wokół jego płaszczka. Spogląda tam, w dół, i patrzy na to miasto, jego oczy się przymrużają i jego serce bije.

⁸⁰ I mimo to, tam, on widział Królestwo Boże, które powinno tam być ugruntowane, całe obciążone grzechem. I nagana od Boga, który by napomniął od Króla do żebraka na ulicy, każdego kapłana, kaznodzieję, króla, magnata, monarchę, kimkolwiek on był, on musiał na nich nałożyć Bożą klątwę. Ponieważ oni. . . Wy byście pomyśleli, że oni by go przyjęli. Och, czy oni by to zrozumieli?

⁸¹ Pamiętajcie, on nie miał żadnego listu polecającego. On przyszedł inaczej niż nasi dzisiejsi ewangelіści. On nie miał listów polecających od kapłanów. Oni nawet nie wiedzieli kim ten facet był. Ale był Jeden, który wiedział, kim on był. To był Ten, który go posłał. To jest wszystko, co się dla niego liczyło, jak długo on wiedział skąd został przysłany. Jego przesłanie musiało wyjść i tak, pomimo wszystko.

⁸² On nie miał listu polecającego z denominacji, która by go popierała, gdy wszedł do tego miasta, żeby przystąpić do stowarzyszenia usługujących, powiedzieć: „Moi bracia, zostałem posłany od *tej* pewnej grupy, tej religijnej grupy. Należę do *tego-i-tego*”. On tego nie miał. On nie miał żadnej z tych rzeczy. Nie miał również karty wspólnoty, którą by mógł pokazać, że miał dobrą społeczność ze stowarzyszeniem usługujących, z kraju, z którego przyszedł. On nie miał żadnej współpracy dla swojej kampanii. On się w tej sprawie nawet z nikim nie skonsultował.

⁸³ Ten mały facet był postawiony w trudnym miejscu. To by już wystarczyło dla człowieka, żeby zakręcił i wrócił z powrotem, i zajął się z powrotem swoim stadem, wrócił do tego, co zostawił, gdyby tak tylko pomyślał.

⁸⁴ Ale, widzicie, ten człowiek nie pomyślał dwa razy. On nie pomyślał o żadnych kwalifikacjach, ani nie myślał o karcie wspólnoty. On tylko myślał o jednej rzeczy, a było to Słowo Pana. Bóg mu To dał z poleceniem, że on ma tam iść i prorokować. To wszystko, co robiło dla niego jakąkolwiek różnicę. On miał Słowo Pana i dlatego czuł, że nie potrzebuje kwalifikacji, ani rekomendacji, czy jakiegokolwiek kooperacji. Jedyną rzeczą, której on potrzebował, było to, że on współpracował z Bogiem, i to jest wszystko co było potrzebne. Jak długo on był w woli Pana, jaką różnicę to robiło? Jak długo on wiedział, że to przesłanie było od Boga, Bóg miał potwierdzić to przesłanie. Musiał.

⁸⁵ I gdy on przyniósł to przesłanie, wydawało się, że wszyscy kapłani, kaznodzieje i prorocy tego wieku by przyszli i pokutowali, ponieważ by widzieli w jakim stanie to miejsce się znajduje, widzieliby to moralne zepsucie. Lecz kiedy on zaczął prorokować Słowo Pana, To było dla nich obce. Oni o Tym nic nie wiedzieli.

⁸⁶ To jest obrazem właśnie tego, co jest dzisiaj. Przesłanie Pana, obce! Kościół nic o tym nie wie. Kiedy słyszą jak ludzie powstają i przynoszą przesłanie w innych językach, i podają do tego interpretację, i mówią, że pewna rzecz się wydarzy, ludzie odwracają głowy i odchodzą; myślą, że ci ludzie są szaleni. Widzą jak ktoś powstaje w Duchu i prorokuje, albo przynosi przesłanie od Pana, więc, ludzie ze świata kościelnego dzisiaj myślą, że ta osoba zwariowała. To jest dla nich obce, ponieważ oni są mniej więcej w tym samym stanie dzisiaj, w jakim Samaria była w tamtym dniu.

⁸⁷ Lecz, pamiętajcie, że zawsze, kiedy narody dochodziły, lub Boży kościół dochodził do takiego stanu, Bóg był w stanie wzbudzić im proroka ze Słowem Pana. Pewnie.

⁸⁸ Oni o tym zapomnieli dawno temu. Ale, bez względu na wszystko, oni powinni pamiętać, gdyby przejrzyli swoje księgi i zobaczyli czy mieli takiego gościa, z jednej z ich szkół, który by się nazywał doktor Amos, czy nie. Oni powinni wiedzieć, że: „Bóg Abrahama był w stanie z tych kamieni wzbudzić dzieci albo proroków, żeby przynieśli Jego Słowo”.

⁸⁹ I ten sam Bóg ma takie same możliwości dzisiaj wieczorem, jakie miał wtedy. I to miało, z pewnością, było dla ludzi niezrozumiałe. On może wzbudzić ludzi, namaścić ludzi, żeby przynieśli Jego Słowo. On może umieścić Słowo w człowieku, posłać go i udowodnić, że On jest Bogiem, przez tę osobę, która się upokorzy i podda się Bogu, i nie będzie się bała wziąć Boga za

Jego Słowo. On jest w stanie to zrobić i On to robi. On obiecał, że On to robi.

⁹⁰ I Jego Słowa, oczywiście, zostały w tamtym dniu przed nimi potwierdzone. Ponieważ w czasie, gdy tamto pokolenie jeszcze istniało, stało się wszystko co Amos prorokował.

⁹¹ Teraz, ja się dzisiaj zastanawiam, czy gdyby Amos do nas przyszedł, czy my byśmy go dzisiaj przyjęli? Czy Phoenix przyjęłoby Amosa? Gdyby gdzieś pomiędzy górami, gdzieś tutaj, albo na dole, z jakiejś części kraju, przyszedł mały facet w szorstkim ubraniu, w ten sposób, przyszedłby tutaj i przywoływałby usługujących do porządku, powiedziałby: „Mam Słowo Pana”, czy wy myślicie, że my byśmy go przyjęli? Pewnie, że nie.

Pierwszą rzeczą, o jaką my byśmy go zapytali, to: „Z jaką ty jesteś grupą?”

⁹² I co gdyby on się obrócił i powiedział: „Z Niebiańską grupą”? Ja się obawiam, że to by było dla nas takie jakieś obce.

⁹³ Lecz właśnie tak było wtedy. I prawdopodobnie tak samo by było dzisiaj, gdyby Amos pojawił się na scenie.

⁹⁴ Przetransportujmy go tutaj na kilka chwil, tylko dla tego co powiedziałem, i zobaczmy co my myślimy, że on by zrobił. Czy wiecie co on by zrobił? Ja wierzę, że on by się nie zgodził ze wszystkim, co my sobie poukładaliśmy. Tak, panowie. On by się nie zgodził z naszymi denominacyjnymi doktrynami. On by potępił metodystów, baptystów, prezbiterian, luteran, katolików i zielonoświątkowców. On by się wziął za tę całą rzecz. Pewnie, że tak. On by się nie zgodził z ich denominacyjnymi doktrynami. On przeszedłby prosto do fundamentalnych podstaw Słowa i zacząłby prosto na Słowie. On zacząłby swoją kampanię na TAK MÓWI PAN.

⁹⁵ Więc, więc wy myślicie, że Phoenix by go przyjęło? Czy wy myślicie, że Louisville by go przyjęło; Nowy Jork, Boston, Massachusetts, czy cokolwiek by to mogło być, Kalifornia? Nie, panowie. Oni by tego małego gościa zamknęli w więzieniu tak szybko jak by go tam złapali. Pewnie, że tak. Oni by to z pewnością zrobili. Gdyby on wrócił z powrotem do Słowa, pewnie że oni by to zrobili, ponieważ każda grupa by się z nim nie zgadzała. Nie byłoby ani jednej, która by się z nim zgadzała, ponieważ oni muszą się trzymać swoich tradycji po to, żeby się nie zgadzać ze Słowem.

⁹⁶ Musielibyśmy o tym pamiętać, że on jest prawdziwym prorokiem. Jeżeli był, gdyby on był prorokiem posłanym przez Boga, miałby na sobie jeden znak, jeden definitywny znak, po którym my byśmy poznali, że on był prorokiem: on by pozostał ze Słowem. Ponieważ właśnie tam przychodziło Boże Słowo, czyli do proroków.

97 Wiedzie co on by zrobił? On by zgromił i potępił to pokolenie. On by potępił każdą kobietę z krótkimi włosami w kraju. On by potępił każdego denominacyjnego kaznodzieję. Pewnie, że tak. On by potępił każdego palacza papierosów, każdą kobietę, która nosiła szorty albo spodnie. On by ich rozdarł. Dlaczego? To jest przeciwne Słowu. Dokładnie tak.

98 Czy myślicie, że my byśmy go przyjęli? W żadnym wypadku. Oni by go nie przyjęli.

99 On by potępił niemoralność w kościele. On by potrząsał tym swoim małym, starym, pomarszczonym palcem przed twarzami tych kaznodziei i mówił: „Wy chcecie mi powiedzieć, że nazywacie samych siebie namaszczoneymi Bożymi sługami i będziecie stali za kazalnica, i pozwolicie waszym kobietom, żeby się seksownie ubierały, pomiędzy waszymi mężczyznami, i tego typu rzeczy? Pozwolicie, żeby wasze młode kobiety były wychowywane w taki sposób? Pozwolicie, żeby wasi mężczyźni żenili się dwa czy trzy razy i byli w kościołach diakonami? Czy chcecie mi powiedzieć, że wy będziecie się trzymali tych referencji, które macie w ręku, i odłożycie na bok Boże Słowo?” Och, ludzie! On by w tę rzecz uderzył. Tak, panowie. Niemoralność kościoła i niemoralność członków, on by w to uderzył. Ludzie! On rozdarłby każdego członka. On rozdarłby na kawałki każdą doktrynę z seminarium, stworzoną przez człowieka.

100 Więc, czy wy byście mogli przyjąć takiego człowieka? Nie. Oni by tego nie zrobili. Oni by tego z pewnością nie zrobili. Oni by tego faceta wyrzucili z miasta tak szybko jak by mogli. Więc stowarzyszenie spotkałoby się razem i powiedziałyby: „Więc, my musimy coś z tym zrobić. Powiedzcie waszemu zgromadzeniu, żeby tam nie szli tego słuchać”. Nie. Nie. My byśmy go nie przyjęli w żadnym wypadku, my byśmy go nie przyjęli. Pewnie. Oni by tego nie mogli zrobić.

101 Słuchajcie jak on gromi. Och, mi się to tutaj podoba. Właśnie patrzcie na to, co On powiedział. On powiedział: „Właśnie ten Bóg, któremu wy mówicie, że służyte, was zniszczy”.

102 On by powiedział to samo dzisiaj. My, Amerykanie, otoczyliśmy się tak wieloma fantastycznymi rzeczami, tak wieloma wielkimi budynkami, i wielkimi cyframi w naszych organizacjach, i całą tą fajną popularnością, i usługującymi z seminariów, których nauczono, żeby siedzieli cicho, i nic na ten temat nie mówili, ponieważ oni by się obawiali, że zostaną wyłączeni z kościoła. Pewnie. On by rozgromił tę rzecz na kawałki, ponieważ to jest przeciwne Słowu. Pewnie, że by to zrobił. I właśnie ten Bóg, któremu my uważamy, że służymy — pewnego dnia spali tę rzecz. On to rozgromi na kawałki.

103 Amos nie zmieniłby swoich słów, gdyby tu dzisiaj był. Trzymajcie się dokładnie z powrotem Słowa! Och! Co?

Słuchajcie jak on tam do nich mówi: „Bóg was kochał. On was wychowywał. On zrobił z was wybrany lud”.

¹⁰⁴ Chciałbym go kiedyś usłyszeć w kościele zielonoświątkowym. Gdybyście uwierzyli, że to jest Amos, to może wtedy dalibyście mi spokój na jakiś czas. Widzicie? Tak, on by im powiedział. On by walił bez ogródek. On by to zgromił tak bardzo, jak by tylko mógł i on by im powiedział gdzie oni odpadli od Słowa.

¹⁰⁵ Bóg, który wiele lat temu wyciągnął was z tych domowej roboty, uczynionych przez człowieka kostnic! Pięćdziesiąt lat temu wasi ojcowie i matki wyszli z tych systemów, które wiązały, i miały w sobie świat. I Bóg zesłał Swoją łaskę, i wywołał was od tego grzechu, i rzeczy, które—które były w kościele. I teraz, wy odwróciliście się z powrotem, tak samo jak Samaria. Ten Bóg wyprowadził ich z tych krajów, a oni odwrócili się z powrotem i weszli w sojusz z tym krajem, tak samo jak my dzisiaj, i usiłujemy konkurować z tymi wielkimi kościołami denominacyjnymi. Budujemy większe szkoły. Co? My nie potrzebujemy wielkich szkół. To jest w porządku; ja nie mam nic do powiedzenia przeciwko temu.

¹⁰⁶ Ale za każdym razem kiedy weźmiecie założyciela albo lidera, który występuje w swoim dniu, więc, on dobrze postępuje w swoim dniu, ale jak tylko on odejdzie, oni wtedy na jego dziele zbudują organizację. Potem wprowadzą tam bandę Ricky i Elvisów, i po pierwsze, wiecie, oni to tak wykręcą, żeby im to pasowało. A potem *inni* wychodzi, i wprowadza coś innego, ponieważ on jest intelektualnym studentem, gdzieś z Harvardu, czy skądś. I, po pierwsze, oni zaczynają wpuszczać *to*, a *To* wyrzucają, i mówią, że *To* nie znaczyło *tego* i *tamtego*. Jesteście z powrotem w tej samej kolejnie. Tak.

¹⁰⁷ Gdyby Amos tu był, on by tę rzecz rozwalil do samej ziemi. On nie zbudowałby swojej kampanii na tym jak wiele kościołów mógłby skłonić żeby z nim współpracowały. On nie zbudowałby swojego kościoła na jakiejś pewnej organizacji, albo jakichś sekciarskich częściach kościoła. To, co on by zrobił, to zbudowałby swoją kampanię na TAK MÓWI PAN. Bóg by go poparł, tak jak to zawsze robił, udowadniając, że to jest prawda. On rzekł: „Jest problem. W waszym kościele jest zamieszanie”.

¹⁰⁸ Co on by dzisiaj powiedział? Co on by powiedział, skoro tutaj, przed nami, jest Boże Słowo? Drugi Tymoteusza 3, gdzie On powiedział: „Będą porywczy, wyniośli, miłujący rozkosze bardziej niż miłujący Boga; kłamliwi, fałszywi oskarżyciele, niepowściągliwi, i gardzą tymi, którzy próbują żyć prawidłowo; mający formę pobożności, ale zapierający się jej mocy”. Czy wy myślicie, że prorok mógłby pojawić się na scenie i ominąć to proroctwo?

¹⁰⁹ On powie: „Dziś to się wypełniło na waszych oczach”, jak kościół miał się stać formalny i jak oni mieli te rzeczy zrobić. On by—on by te Boże Słowa wam przypomniał. On by wam przypomniał co Bóg powiedział, że zrobi w tym dniu, gdyby Amos pojawił się na scenie. Nie tylko to, lecz Bóg by udowodnił, przez Amosa, co On obiecał zrobić w tym dniu. Pewnie. On by to zrobił. On robił to w tamtym dniu. On zawsze to robił. Pewnie.

Gdyby Amos pojawił się na scenie — my byśmy go nie przyjęli.

¹¹⁰ Więc jakże: „Ta forma pobożności”, stają tam w—w tych chórach i—i tam, dookoła, wielkie chóry z długimi szatami i—i śpiewają jak Aniołowie; i następnej nocy tańczą jak diabły. Tak jest. Widzicie? To jest dokładnie prawda. Niektórzy wychodzą ubrani w te wielkie, długie szaty, które wyglądają jak kwiaty, i wyglądają jak jakieś anielskie Istoty; stają tam i zaprzeczają Słowu, tak samo jakby to zrobił każdy zły duch. „Mający formę pobożności, ale zapierający się jej mocy”. Idź, powiedz o chrzcie Duchem Świętym, oni, więc on—on by cię wygonił z kościoła. Widzicie? Dlaczego? Musi tak być. Lecz oni będą stali w tych kościołach i pozwolą żeby ich członkowie w piwnicy odprawiali twista i rokendrola.

¹¹¹ I nasze tak zwane Y.M.C.A, ja się zastanawiam co oznacza to C. Pójdiesz tam do nich i prawie nic innego nie słyszysz, niż Boże Imię u-... Czy to znaczy Młodzi Ludzie Przeklinają Społeczeństwo?

¹¹² Ja nie tak dawno przebywałem w hotelu, byłem naprzeciw Y.W.C.A. I to była hańba, kiedy widziałem te małe dziewczynki tam, na podłodze, mniej więcej do dziewiątej godziny, jak chciały połamać sobie nogi odprawiając twista. Tak jest. I oni wszyscy są członkami kościoła, śpiewają w chórze, oraz są nauczani w szkółce niedzielnej. To nic innego niż diabeł, który uczy te małe dzieci tam, na podłodze, system, który został zmontowany, zwany religią. Pewnie. Prawdziwy prorok zdmuchnąłby to z powrotem do piekielnego dymu, tam gdzie to się zaczęło. Pewnie, że to jest prawda.

¹¹³ Czy wy myślicie, że Amos mógłby stać na podium i głosić Ewangelię, i patrzeć na grupę krótko obciętych kobiet, i nie potępić tego? Czy myślicie, że on by nie zacytował Izajasza 5 i Pierwszy Koryntian 14? I, och, czy on by nie—czy on by tego z siebie nie wyrzucił? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Pewnie. On by to zrobił. Chodziłby po ulicach i widziałyby kobiety w tym skąpym ubraniu, wyglądające jak mężczyźni, tak ciasnym, że skóra jest prawie na wierzchu; chodzące, wyginające się, mizdrzące się, chodzące w ten sposób, trącąc się cały czas, i wy myślicie, że mąż Boży nie stałby za kazalnica i nie gromiłby tej rzeczy? [„Amen”.] A to jest bardzo rzadko mówione z—z kazalnicy. I to jest również w kościołach

zielonościątkowych. To jest dokładnie prawda. Dla Amosa to by nie robiło żadnej różnicy. A-ha. Niektórzy. . . On by był tym, który by to powiedział. On by się nie bał, ponieważ on był pańskim namaszczone. I jeśli on miał TAK MÓWI PAN, to by musiało być Słowo Pana.

¹¹⁴ On przyszedł do Samarii nie po to, żeby patrzeć na ich przepych, żeby policzyć ile organizacji i ilu członków oni mieli.

¹¹⁵ Tak jak mówiłem pewnego wieczoru, wydaje się dzisiaj, że cały kościół jest zbudowany na, główną rzeczą pomiędzy braćmi dzisiaj, odnośnie kościołów, są: „cyfry, cyfry”, jeden próbuje wyprzedzić drugiego. „Cyfry!” Bóg nie liczy cyfr. Bóg liczy charakter. Charakter jest tym, na co Bóg patrzy, co chce znaleźć, kogoś, na kogo On może położyć ręce, kogoś, kto będzie stał wystarczająco długo.

¹¹⁶ Tak jak mówiliśmy: „Decyzje! Przez cały rok mieliśmy *tak wiele* decyzji”. To są kamienie, „wyznania”. I co nam po kamieniu, jeżeli nie ma kamieniarza z ostrym, Bożym Słowem, który by wyciął z niego syna Bożego albo Bożą córkę, i umieścił go w Kościele, tam, gdzie on powinien być? Nie zbudujemy budynku jak będziemy te kamienie walcować. Wy je musicie ciąć i kształtować.

¹¹⁷ My dzisiaj potrzebujemy mężczyzn, namaszczonech mężczyzn, takich jakim był Amos, którzy odciełliby świat od tej kobiety i zrobiliby z niej córkę Bożą, odciełliby świat od mężczyzn. Nie ważne ilu członków zarządu go wyrzuciło, czy cokolwiek innego, on by stał na TAK MÓWI PAN. Tak.

¹¹⁸ My byśmy Amosa nie przyjęli w ten sposób, nie wydaje mi się. Co myślicie, że Amos by zrobił, gdyby wszedł do dzisiejszego kościoła zielonościątkowego, uważają, że są prowadzeni przez Ducha Świętego, i potem zobaczyłyby tę samą rzecz w kościele zielonościątkowym, który uważa, że jest prowadzony przez Ducha Świętego? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd] Ja się zastanawiam. Więc my możemy mówić o baptystach, metodystach i luteranach, lecz kiedy dojdziemy do naszych własnych, brudnych drzwi, to wtedy co z tym? [„Amen”.] Odeszli od Bożego Słowa! Coś gdzieś poszło źle. To jest dokładnie prawda. Tak. Oni przychodzą i robią te wszystkie różne rzeczy, i uważają, że są prowadzeni przez Ducha, tańczą w Duchu, czasami nawet mówią językami.

¹¹⁹ Ja wierzę w mówienie językami. Ja wierzę w tańczenie w Duchu. Ja wierzę w krzyczenie. Lecz dużo więcej rzeczy jest z tym połączonych. Tak jest. Kiedy wy robicie te wszystkie rzeczy i zaprzeczacie Słowu, to gdzieś coś jest nie w porządku, macie złego ducha. A-ha. Bóg, tak czy owak, nie prowadzi Swoich ludzi do takich rzeczy. Nie. On tego nie robi.

¹²⁰ Myślę, że już jest mniej więcej ten czas, na kolejne przyjęcie związane z wyjściem, kolejne, jak to się mówi, Boston Tea

Party. Kościół takiego potrzebuje. On potrzebuje prawdziwego, dobrego wyczyszczenia.

¹²¹ Odnosnie Joanny d'Arc z minionych dni, kościół katolicki się nie dowiedział za jej życia, że ona była świętą, ponieważ ona widziała wizje, mogła interpretować sny, kobieta napelniona Duchem. I Bóg używał tej małej damy. A oni myśleli, że ona była czarownicą. I oni ją spalili na stosie jako czarownicę. Wy to wiecie. Kapłani katolicycy zrobili to osobiście. Minęło setki lat i oni zobaczyli, że ona była świętą. Więc, kiedy mieli ją kanonizować, oni musieli to odpokutować. Więc odkopali ciała tych kapłanów i wrzucili je do rzeki, żeby to odpokutować. Widzicie, to przeszło tuż obok i oni nie zdołali tego zobaczyć. Oni zrobili prawie tę samą rzecz ze Świętym Patrykiem i z tą całą resztą.

¹²² Nic dziwnego, że Jezus powiedział: „Zdobicie i bielicie groby proroków, a wy jesteście tymi, którzy ich tam umieścili”. Tak jest. To, czego my dzisiaj potrzebujemy, to Amos, który przywróci nam z powrotem Słowo Pana. Pewnie, że tak.

¹²³ Więc to, co my uważamy i te rzeczy, to nic nie znaczy, dopóki nie ma tam Ducha Bożego, który potwierdzi to, co my uważamy. Jeżeli nasze życie nie równa się z tym, co my uważamy, to coś jest nie tak.

¹²⁴ Joanna d'Arc poprowadziła Francję do rewolucji. Oni potrzebowali rewolucji. Dokładnie tak z nimi było. Oni potrzebowali rewolucji i ona ją poprowadziła. Ale po rewolucji, gdy został popełniony błąd, oni potrzebowali kontrrewolucji, żeby wyprostować—żeby wyprostować to, o co oni robili rewolucję.

¹²⁵ Ja mówię, że kościół zielonoświątkowy to dzisiaj jest najbliższa Biblii rzecz, o jakiej wiem. Gdyby tak nie było, ja byłbym w jakimś innym. Tak jest. Nie stałbym tutaj i nie marnowałbym swojego czasu, mówiąc do zielonoświątkowców, gdybym myślał, że nie ma nadziei. Prawda. Pięćdziesiątnica jest w porządku. Lecz kiedy my chcemy, żeby zielonoświątkowcy spotkali się razem i żeby nasze tradycje zostały złamane, to potrzebujemy kontrrewolucji. My potrzebujemy odwrotnego spotkania; ja mam. . . nie z powodu żądań zielonoświątkowców, ale dla oczyszczenia zielonoświątkowców.

¹²⁶ Bóg jest święty. Ci, którzy poprzez Niego żyją, muszą mieć święte życie. On jest świętym Bogiem. Biblia mówi: „Bez świętości żaden człowiek nie ujrzy Pana”. To jest prawda. Jego Życie jest święte. I jeśli Jego Życie jest w tobie, to sprawia, że ty jesteś święty. Bez tego nie zobaczysz Pana. I patrzcie do czego ona dryfuje.

¹²⁷ Jednak, my jesteśmy czymś takim jak Izrael w tamtych dniach. Izrael myślał, że ponieważ oni prosperowali, wszystko szło dobrze. Oni w tamtych dniach mieli sojusz z innymi

miastami. I oni mieli sojusz. Rząd miał sojusz z usługującymi, z kapłanami, z prorokami. I oni myśleli, że to było w porządku. I oni myśleli, że to się po prostu podobało Panu. Lecz oni mieli małego gościa, który powstał i przyprowadził ich jeszcze raz z powrotem. Tak jest.

¹²⁸ Tylko dlatego, że oni prosperowali, my właśnie tutaj robimy błąd. Powodzenie nie jest znakiem duchowego błogosławieństwa. Tak jest. Nie jest, ani troszeczkę. Powodzenie czasami jest przeszkodą.

¹²⁹ Czy pamiętacie co Pan powiedział o Izraelu? „Gdy byłaś mała, gdy nic nie miałaś, kiedy leżałaś w swojej własnej krwi, na polu, nie miałaś nikogo, kto by cię oczyścił, Ja cię przyjąłem. Potem ty Mi służyłaś. Lecz, kiedy byłaś już wystarczająco duża, tak że myślałaś, iż wszystko jest z tobą w porządku, i byłaś pewna siebie, ty wtedy Mnie opuściłaś”. Oni to zawsze robili.

¹³⁰ Uzjasz, tak jak mówiłem o tym pewnego poranka na śniadaniu Mężów Biznesu, on był wielkim człowiekiem. On się trzymał Pana. Ale pewnego dnia, po tym, jak Bóg go wzmocnił. . . I on był wielkim przykładem dla proroka Izajasza. Lecz potem, jak on stał się silny i rozbudował się, narody zaczęły się go obawiać. On wybudował swoje mury i zaczął dostawać wytworne rzeczy. On stał się zarozumiały. On zaczął patrzeć na to jaki on jest wielki. I potem, on usiłował zająć miejsce kaznodziei. I Bóg dotknął go trądem, i on umarł jako trędowaty. Widzicie? My nigdy nie chcemy się wywyższać w naszych sercach.

¹³¹ I czasami, gdy my widzimy, że nasze organizacje prosperują, my zaczynamy mówić: „My jesteśmy tą wielką grupą. My jesteśmy tą największą grupą zielonoświątkową, jaka jest. My mamy więcej niż ta cała reszta”. Albo: „Nie możesz iść do Nieba, dopóki nie należysz do naszej grupy”, czy coś takiego. Kiedy wy zrobicie coś takiego, sami się oddzieliliście od Słowa Pana. Prawda. Pamiętaj, ten koc jest wystarczająco szeroki, żeby rozciągnąć go nad twoim bratem. To jest dokładnie prawda. Przyjmij go.

¹³² Och, jakże my dzisiaj potrzebujemy nawoływania z powrotem do Słowa Pana. Patrzcie dzisiaj. Nasz naród potrzebuje nawoływania z powrotem.

¹³³ Jednego z tych wieczorów zamierzam powiedzieć, jeżeli mogę, ja chcę. . . ja mam akt oskarżenia. Ja powinienem poczekać aż zbiorę razem wszystkich kaznodziejów. Tak. Ja chcę oskarżyć to pokolenie o Krew Jezusa Chrystusa i udowodnić wam to. Widzicie? Więc, być może ja będę musiał gdzieś wyjechać, żeby to zrobić. Lecz zobaczymy czy będziemy mogli zrobić jakieś śniadanie, któregoś poranka, tylko dla usługujących. I ja chcę, jeżeli Pan mi pomoże, dokładnie pokazać gdzie my—gdzie my zmierzamy, zła droga. My musimy wrócić

z powrotem. Nie ma innego wyjścia niż wrócić z powrotem. Prawda.

¹³⁴ Popatrzcie na nasz naród dzisiaj. Patrzcie co oni usiłują zrobić, właśnie tę rzecz, która miała miejsce w ciemnych wiekach, zjednoczyć kościoły i państwo razem.

¹³⁵ Patrzcie na zjednoczyć, zjednoczenie, albo Świątową Radę Kościołów. Wszystkie kościoły wchodzi w tę Świątową Radę Kościołów i one myślą, że to jest Boża jedność. Ponieważ wszystkie te kościoły, zjednoczeni bracia, ludzie z fundamentalnych kościołów, wchodzi w tę jedną, wielką organizację. To jest z powodu braku znajomości Bożego Słowa. Prorok mówił, że ta rzecz będzie miała miejsce: „Oni mieli uczynić obraz bestii i ona miała mieć moc żeby przemawiać”.

¹³⁶ I czy wy myślicie, że Amos mógłby dziś wieczorem stać tutaj za pulpitem, gdyby był w Phoenix, i nie krzyknąć odnośnie tej rzeczy? To by nie było tak, że on by był przeciwko nam, braciom, lecz on by był przeciwko systemowi, który odciąga nas od Słowa. To jest to, co on by zrobił. „Jak mogą ci ludzie chodzić razem?” Biblia to tutaj mówi, tutaj, w Amosa. Pan powiedział: „Powiedz ludziom, ‘Jak może dwóch iść razem jeżeli się nie zgodzili?’”

¹³⁷ Więc jak my możemy wziąć nasze grupy zielonoświątkowe i wejść w tę Świątową Radę Kościołów, kiedy tam, połowa z nich, ponad połowa, osiemdziesiąt pięć czy dziewięćdziesiąt pięć procent, zaprzeczają nawet narodzeniu z dziewicy? Oni zaprzeczają. Przypuszczam, że dziewięćdziesiąt dziewięć procent z nich zaprzecza, oni zaprzeczają Boskiem uzdrowieniu. Oni zaprzeczają podstawowym zasadom Biblii. Oni zaprzeczają mówieniu językami. Tylko sama zielonoświątkowa grupa to przyjmuje. I jak my się z nimi zjednoczymy w jedno? Jak my mamy być z nimi jednością? Jakże my mamy chodzić razem z nimi, skoro my się z nimi nie zgadzamy? Jak wy to chcecie zrobić? Wy będziecie musieli się wyprzec tej wielkiej ewangelicznej wiary, którą macie, tych fundamentalnych zasad Biblii, żeby chodzić razem nimi.

¹³⁸ Mówię wam, Bóg wywołuje jednostkę indywidualną. Bóg wywołuje ciebie jako jednostkę indywidualną, żebyś pozostał z Jego Słowem, żebyś pozostał z Nim.

¹³⁹ Jak mógł Bóg chodzić razem z nimi, skoro ich własne wyznania wiary, zmontowane przez ich własną, świecką mądrość, zaprzeczają Jego Słowu? Kiedy wyznanie przyjmuje doktrynę jakiejś grupy ludzi, razem, i zaprzeczają Słowu, wy wtedy odwracacie się od Boga. Bóg jest święty. I Bóg, Biblia mówi, On czuwa nad Swoim Słowem, by Je potwierdzić. I jak On może potwierdzić Słowo, skoro tam nie ma Słowa? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Właśnie dlatego mamy członków zamiast dzieci. To jest, my mamy wyznanie. I każdy może...

140 Świat wypatruje za supermenem. Oni pracują dla... Oni szukają czegoś, co im pozwoli trzymać się chrześcijańskiego wyznania, i żyć tak, jak tylko chcą. Kobiety pragną się zachowywać jak Hollywood i dalej utrzymywać, że mają Ducha Świętego. Kaznodzieje pragną zbudować największy kościół, i robić te wszystkie rzeczy, i mieć diakonów, którzy żenili się kilka razy. I— oni mogą robić te małe rzeczy, i nosić *te* ubrania, oni to nazywają wyzwoleniem kobiet.

141 Czy wy myślicie, że Amos by to przemilczał? Nie. Zaiste, nie przemilczałby. Czy wy myślicie, że Amos by to przemilczał i spotykałby się tam z tymi hierarchiami i biskupami, i powiedział: „Bracia, ja myślę, że wy zrobiliście wspañałą rzecz”.

142 On by powiedział: „Wy, bando zdrajców! Wy oszuści! Wy zaprzeczacie Wierze!” On by powiedział tę samą rzecz, którą owego dnia powiedział Micheasz, przed tymi czterystoma samozwańczymi, hebrajskimi prorokami.

143 Oni powiedzieli: „W liczbie, w dużej ilości jest, w tym jest bezpieczeństwo”. To zależy od tego, do czego wy chcecie odnieść to miejsce Pisma.

144 Ja mogę powiedzieć: „Judasz poszedł i się powiesił; i ty idź i zrób to samo”. To się do tego nie odnosi.

145 I to nie odnosi się do tego: „Gdzie wielu doradców, tam jest bezpieczeństwo”. W takim razie kościół katolicki to ma, tak jak wy wszyscy.

146 Bezpieczeństwo jest w Bożym Słowie. Biblia mówi: „Imię Pana jest potężną basztą. Sprawiedliwi uciekają do niej i są bezpieczni”. I to jest jedyne bezpieczne miejsce, o jakim ja wiem. Prorocy zawsze w to wierzyli. Kiedy Abraham umarł, kiedy... Kiedy Job umarł, on umieścił siebie w ziemi obiecanej, swój grób.

147 Kiedy Abraham umarł, on kupił kawałek ziemi, dokładnie koło tego samego miejsca, co Job. Co on zrobił? On obserwował tego proroka. On wiedział, że to był Boży mąż, i on powiedział: „Ja wiem, że mój Odkupiciel żyje i że w ostatnich dniach On stanie na tej ziemi. Chociaż robaki skórne zniszczyły to ciało, jednak w moim ciele będę widział Boga”. Tak. I Abraham to wiedział. On tam pochował Sarę. On kupił kawałek ziemi i pochował... On sam został tam pochowany.

148 Izaak, kiedy on umarł, on został zabrany z powrotem i pochowany tam. Izaak zrodził Jakuba.

149 I Jakub umarł tam daleko, w Egipcie. Ale, zanim on umarł, on zawołał swojego syna, proroka Józefa. I on wiedział, że on był prorokiem, duchowym człowiekiem, interpretował sny, i widział wizje, za każdym razem to było doskonale trafne. On rzekł: „Chodź tutaj, Józefie, mój synu, proroku. Połóż rękę na tym biodrze, które Bóg wszechmogący dotknął, wiele lat temu, i

zmienił moje imię z: ‘wyругujący’ na ‘Boży książę.’ Połóż tu swoje ręce i przysięgnij na Boga, że nie pochowasz mnie tam, w Egipcie”. Dlaczego? Dlaczego? Jaka to robiło różnicę?

¹⁵⁰ To jest to, co oni mówią dzisiaj: „Jaka to robi różnicę?” Bierzymy jakąś bandę ludzi z ulicy i dołączamy ją do kościoła. Wy nieraz go czynicie dwa razy większym dzieckiem piekła, niż kiedy on tam był na ulicy. Tak jest. To robi różnicę.

¹⁵¹ Józef, gdy on umierał, on o tym wspomniał, powiedział: „Pewnego dnia Pan Bóg was nawiedzi”. On był prorokiem. On powiedział: „Pan Bóg was nawiedzi. I nie zostawiajcie tutaj moich kości, ale zabierzcie je do ziemi obiecanej”. Dlaczego? On wiedział, że Pierwociny zmartwychwstania wyjdą z ziemi obiecanej. Dokładnie tak.

¹⁵² Jezus, kiedy On umarł i powstał, Wielkanocnego poranka, Biblia mówi, że: „Wielu świętych, którzy spali w prochu, powstało, wyszli z grobów i pokazali się wielu”. Kto to był? Abraham, Izaak, Jakub, Józef. Dlaczego? Oni byli na właściwym miejscu.

¹⁵³ Właśnie dlatego mówię, że to robi różnicę. Wy mnie po prostu nie chowajcie tam, w jakimś metodystycznym, baptystycznym, albo w jakimś innym kościele. Pochowajcie mnie w Jezusie: „Ponieważ tych, którzy są w Chrystusie, Bóg wzbudzi razem z Nim, kiedy On przyjdzie”. I to robi różnicę. Pewnie, że robi.

Nie pozwalajcie, żeby ktoś wam mówił: „Dlatego, że przyłączyłeś się do kościoła”.

¹⁵⁴ Amos nigdy by tego nie przemilczał. On by powiedział: „Właśnie ten Bóg, któremu wy mówicie, że służycie. . .”

¹⁵⁵ Ja bym to mógł powiedzieć w Imieniu Pana. Właśnie ten Bóg, którego ten naród rzekomo reprezentuje, zniszczy ten naród. On zniszczy te kościoły. Bóg Nieba pošle Swój gniew w postaci sądu i zniszczy te kościoły, tak zwane kościoły. Pamiętajcie, weźcie mnie za słowo.

¹⁵⁶ Nikt się nie może przyłączyć do Kościoła. Ty się przyłączasz do łoży. Ty się nie przyłączasz do Kościoła. Ty rodzisz się do Kościoła. Widzicie? Ty się przyłączasz do metodystycznej łoży, do baptystycznej łoży, do katolickiej łoży, do zielonoświątkowej łoży. Lecz ty się rodzisz do Kościoła żywego Boga; i On przychodzi właśnie po to, po ten Kościół. Więc my mamy łoże, nie Kościoły. W tej łoży wszystko może się zebrać, hipokryci i każda inna rzecz. Lecz ja wam to powiem właśnie teraz, zgodnie ze Słowem, w Kościele żywego Boga nie ma ani jednego hipokryty. Nie ma Tam nikogo, oprócz świętych.

¹⁵⁷ Więc, członkostwo może cię wprowadzić do środka. I ty myślisz—ty myślisz, że Amos by nie grzmiał przeciwko temu? On by tą rzeczą wstrząsnął do samych fundamentów. Pewnie, że by to zrobił.

158 Patrzcie. Kiedy Izrael był w drodze, wyszli, idąc do ziemi obiecanej, prowadzeni przez Ducha Świętego, Słup Ognia był przed nimi a uderzona Skala szła za nimi.

159 I wyszedł tam Moab, który był bratem. Pamiętajcie, on również był częścią Izraela. On był częścią, pochodził od Żydów, ponieważ to było dziecko Lota poprzez jego córkę. Tak powstał Moab.

160 I, patrzcie na Balaama, kapłana, on tam wyszedł i zrobił ołtarz, ofiarował tego samego rodzaju ofiary, był tak fundamentalny, jak tylko mógł być. Widzicie? I on miał koło siebie znaną osobistość. On tam miał króla. On miał tych wszystkich wielkich ludzi, księżęta i eunuchów, którzy przy nim stali.

161 Lecz był taki Jeden, który stał koło Mojżesza, którego on nie widział. To jest ten, Który stał z Amosem. To jest ten, Który będzie stał przy każdej obecnej tu osobie, dzisiejszego wieczora, która stanie za Bogiem i za sprawiedliwością. Nie ważne jak wielu jest tam potentatów, monarchów, to nie ma z tym dokładnie nic wspólnego. Oni nigdy nie będą w stanie przekląć tego, co Bóg pobłogosławił. Dlaczego? To jest żywe Nasienie. To jest Boże Słowo. Ono będzie dorastało do Swojej doskonałości. Och, znaki żyjącego Boga w tym obozie! To tak wyglądało, jakby Izrael tam źle postąpił. Lecz im się nie udało zobaczyć tej uderzonej Skali i tego Zadośćuczynienia za Izraela, które się dokonywało. I w tym obozie był okrzyk Króla. Bóg z nimi był. Dlaczego? On uzdrawiał chorych i dokonywał wielkich cudów, znaków i cudów, i Słup Ognia wisiał nad nimi. Mojżesz szedł za tym Słupem Ognia. Dzieci Izraela szły za Mojżeszem. I oni byli w drodze do ziemi obiecanej, i nic nie miało ich zatrzymać. Amen.

162 Och, czy to by się nie mogło z łatwością powtórzyć dzisiaj, gdyby Bóg mógł kogoś wziąć do Swojej ręki, pod Swoją kontrolę? Słup Ognia jest dalej żywy. On dalej jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wielki. Słowo dalej żyje.

163 Boże, poślij nam Amosa, który jest . . . który stanie za Prawdą i racją, wstrząśnie tymi rzeczami.

164 Wy mówicie: „Czy my byśmy mogli . . . Jak myślicie, jakie on by miał rezultaty?”

165 Więc on by miał takie rezultaty, że on by wywołał tych wszystkich, których Bóg przeznaczył, żeby zostali wywołani. To są ci, których On by dostał. „Wszyscy, których dał Mi Ojciec, przyjdą”. Tak.

166 Micheasz był przed Achabem i Achab go nienawidził. Cała grupa usługujących była przeciwko niemu. I oni wszyscy również byli pod inspiracją, ale ich inspiracja nie mogła sobie poradzić ze Słowem. Mi się wydaje, że może Amos trafił na tę samą rzecz.

167 Kiedy kapłani wyszli na ulicę, powiedzieli: „Więc, poczekaj minutkę. Gdzie—gdzie... Pokaż nam twoje upoważnienie. Z jakiej ty szkoły przyszedłeś? Z jakiej linii genealogicznej się wywodzisz? Czy ty jesteś jakimś... Kto cię uczynił kapłanem?”

On by powiedział: „Bóg mnie nim uczynił”.

„Z jakiej ty jesteś szkoły?”

168 „Bóg Jahwe. Ja mam TAK MÓWI PAN”. Czy oni będą go słuchali? Pewnie, że nie. Oni tego gościa nie chcieli słuchać. Pewnie, że nie. Oni nie chcieli... .

169 I, mimo to, ci ludzie mogli powiedzieć: „Ja jestem zainspirowany. Więc ja należę tutaj do tego wielkiego kościoła faryzeuszów. Zobacz jak Bóg nas pobłogosławił. My tu umieściliśmy złote ołtarze. My postawiliśmy świątynie. My zrobiliśmy te wszystkie rzeczy. I, och, nasza ofiara misyjna jest większa niż któregośkolwiek z pozostałych kościołów w całej Judei. My, my robimy te wszystkie rzeczy *tutaj*. Nasi ludzie są wielkimi płatnikami dziesięciny, i to wszystko”. Lecz mimo to, Micheasz, albo... .

170 Amos tam stał i powiedział: „Bóg, któremu uważacie, że służycie, zniszczy was”. I tak się stało.

171 Więc, ja nie potępiam programów misyjnych. Ja nie potępiam wielkich kościołów. Lecz w tym jest taki problem, że ludzie patrzą na to i na... ze Słowa. I, w końcu, to cię prowadzi prosto do tej rzeczy i widzisz, że wpadasz w poślizg. Wróćcie dokładnie z powrotem do Słowa. Nie oddalajcie się od Tego. Och, jakże my dzisiaj potrzebujemy jakiegoś krzyku z pustyni. Pewnie, że to jest teraz prawda. Pewnie.

172 Inne powody, ludzie argumentują. Oni chcą argumentować. To jest ta pierwsza rzecz, która doprowadziła... To jest to, co było zgubne dla społeczności ludzkiej rasy, to jest, gdy szatan wprowadził program argumentacji, który jest przeciwko Słowu. I to brzmi bardzo logicznie.

173 Weźmy po prostu szatana, co on mógł powiedzieć do Ewy, gdy Bóg otoczył ich barykadą Swojego Słowa.

174 To jest jedyna rzecz, którą Bóg kiedykolwiek dał Swojemu ludowi, żeby ich zabezpieczyć przed wrogiem, to było Słowo. On nigdy nie dał nam wyznań wiary. On nigdy nie dał nam nic oprócz Swojego Słowa. To wszystko. I Bóg jest nieskończony, wszechmogący, niezmienny. On się nie może zmienić. Jego pierwszy program jest doskonały. On tego nigdy nie musi poprawiać.

175 Jego pierwsza decyzja, gdy człowiek zgrzeszył i przekroczył tę wielką przepaść pomiędzy nim a Bogiem, nie zostawiając sobie drogi powrotnej, Bóg, pełen łaski i miłosierdzia, zaakceptował pewien substytut. Tylko Bóg, który jest pełen łaski i miłosierdzia mógł coś takiego zrobić. On zaakceptował substytut i tym

substytutem była krew. To jest jedyne miejsce, w którym człowiek mógł kiedykolwiek jeszcze raz wejść do społeczności z Bogiem, to jest pod tą przelaną krwią. I ani razu człowiek nie mógł mieć z Bogiem społeczności inaczej, niż przez krew. I właśnie tam on ma naprawdę społeczność z Bogiem.

¹⁷⁶ Więc, Ewa obniżyła poprzeczki. Ewa zaczęła rozumować. Szatan powiedział coś takiego: „Więc ty jesteś. . . Ty nie wiesz. Ty jeszcze nie przeszedłś żadnej szkoły. Ja tutaj jestem profesorem z seminarium”. Z jego własnego. „I ja ci mówię, że my się tam pewnych rzeczy nauczyliśmy. My się nauczyliśmy, że Bóg jest taki dobry! My się w naszym seminarium nauczyliśmy, że Bóg jest taki dobry! On nie oczekuje, że ty będziesz robił to wszystko, co On tam napisał. On tego nie oczekuje”.

„Tak, ale”, ona powiedziała, „Pan, Bóg powiedział”.

¹⁷⁷ Więc byłaby z niej dobra kaznodziejka, gdyby ona pozostała przy Tym. Właśnie dlatego ona jest potępiona, jeśli nią dzisiaj jest. Widzicie? Trzymajcie ją od tego z dala. Co Amos by powiedział na ten temat? Życzyłbym sobie, żebym go mógł posłuchać przez jakieś pięć minut, i nagrać jego przesłanie. Ja bym to od razu nagrał na taśmę, żeby cały świat mógł to usłyszeć. A-ha. Wtedy mógłbym na ten temat milczeć, od tamtej chwili. Zauważcie. Tak, panowie, on by to potępił.

¹⁷⁸ I zwróćcie uwagę na to, co ona powiedziała. Więc, szatan powiedział. . . Więc, on tego nie mógł zrobić z Ewą, wiecie. . .

¹⁷⁹ On tego nie mógł zrobić z Adamem, lecz on to zrobił z Ewą. Więc, teraz, on powiedział do Ewy: „Więc ty to wiesz”. On rzekł: „Ty wiesz, że Bóg z pewnością jest zbyt dobry, żeby ci zrobić krzywdę. Bóg. . . Z pewnością, ty nie umrzesz. Ty wiesz, że On jest dobrym Bogiem”.

¹⁸⁰ My tego dzisiaj tak dużo słyszymy. On jest dobrym Bogiem. Lecz, żeby był dobrym, On musi być również sprawiedliwym. To jest to, co sprawia, że On jest dobry. On nie jest mało konkretny. On jest Bogiem.

¹⁸¹ I teraz: „Bóg jest zbyt dobry, żeby ci to zrobił”. I on zaczął, powiedział: „Więc, będziecie mądrzy. Będziecie mieli edukację. Będziecie sprytni i mądrzy. Wy będziecie—wy będziecie wiedzieli rzeczy, których teraz nie wiecie”. Widzicie?

¹⁸² Ona musiała znać tylko jedną rzecz, a mianowicie Słowo. My nie musimy mieć licencjatu nauk humanistycznych, doktoratu filozofii, doktoratu praw i wszystkich tych innych rzeczy. Po prostu znać Boże Słowo. Najprostsze dziecko, które potrafi czytać, może to znać, wiedzieć.

¹⁸³ Ale, rozumowanie, i co oni uzyskali? Co oni uzyskali? Oni się właśnie tam załamali. I szatan wiedział, że on właśnie tam pokonał ludzką rasę. I właśnie tam on zawsze, od tamtej pory, ich pokonywał.

¹⁸⁴ Właśnie dlatego przyszedł Amos. Z powodu popularności i popularnej opinii, i fajnego, wielkiego prezydenta, albo króla, i oni przynieśli powodzenie. Ludzie sprzedają swoje życie za miskę fasolki, jak Ezaw. Ja nie próbuję ranić, lecz ja próbuję mówić prawdę.

¹⁸⁵ Wy, demokraci, nie tak dawno, sprzedaliście wasze prawo pierworództwa. Tak jest. I ja nie jestem republikaninem. Ja jestem chrześcijaninem. Lecz, bracie, co za hańba! I musieli wziąć to fałszujące urządzenie, żeby to w taki sposób przegłosować. Lecz to jest to, czego Ameryka chciała. Oni to mają. On zwykle daje ci to, czego ty chcesz.

¹⁸⁶ Boże, daj mi Twoje Słowo. To jest to, czego ja chcę. „Pozwól, że schowam Twoje Słowo w moim sercu, Panie, żebym nie zgrzeszył przeciwko Tobie”.

¹⁸⁷ Och, inni argumentują. Ale, widzicie, Amos nie mógł argumentować, ponieważ on był prorokiem. Słowo do niego przyszło. Nie.

¹⁸⁸ Tak samo jak Słowo dzisiaj, ty musisz To zinterpretować, niechaj Duch Święty To zinterpretuje przez to, że uwierzytelnij To w twoim życiu.

¹⁸⁹ To jest to, co zostało powiedziane, co wiecie, Jeremiasz powiedział do—do proroka Chananasza. On rzekł: „Gdy prorok mówi i to co on mówi się manifestuje, wtedy prorocy wiedzieli, że on był prawdziwy”.

¹⁹⁰ Gdyby Amos tu był, co myślicie że on by zrobił? On by—on by pozostał ze Słowem. To jest to, co on by zrobił. Wiecie co? On by nam powiedział, że to, czego nas nauczano, odbiega od fundamentu oryginalnego Bożego Słowa. On by nam powiedział, że jesteśmy daleko od pierwszego Kościoła zielonoświątkowego. To jest to, co on by powiedział nam, zielonoświątkowcom. Powiedziałby: „Więc, wy mieliście prawie pięćdziesiąt lat, żeby to załapać i jeszcze do tego nie doszliście”. Och, co on by powiedział do tej osoby z denominacji? Więc, och, czy on by tego nie powiedział, czy on by nie porozdzierał tych kościołów, z powodu ich niemoralności, tego, że akceptują zasady wiary, przyłączają się do kościoła, zamiast rodzić się do niego!

¹⁹¹ Więc, jeśli ty się do niego wrodziłeś, bracie, siostró, ty postępujesz inaczej. Ty—ty pozostajesz ze Słowem. Jeżeli Duch Święty jest w tobie, On karmi się tylko Słowem. Jezus powiedział: „Nie samym chlebem człowiek żyć będzie, lecz każdym Słowem”, nie częścią Słowa, „lecz każdym Słowem, które wychodzi z Bożych ust”.

¹⁹² On, będąc prorokiem, on by w nas to zobaczył. O . . . Amos był prorokiem.

¹⁹³ Więc ja w ciągu minuty zamierzam zakończyć, lecz ja chciałbym, żeby te rzeczy do was dotarły, jak mi się uda.

Ja to powiem, a Duch Święty musi sprawić, żeby to dotarło. Chciałbym was o coś prosić.

¹⁹⁴ Gdyby Amos dzisiaj wieczorem przyszedł tutaj i stanął na tym podium, gdyby on chodził tam i z powrotem po ulicach Phoenix, on dzisiaj zobaczyłby w nas, w tym, co się dzieje w naszym kraju, w naszym świecie kościelnym, on by zobaczył dokładnie to samo co widział w Samarii: całkowicie wydani niemoralności, z dala od Bożego Słowa. On by zobaczył bardzo religijną grupę. Oni byli, każdy jeden z nich, Izraelitami. Lecz on by widział niemoralną niemoralność. On by widział—on by widział społeczne i niemoralne zepsucie pomiędzy ludźmi. On widziałby niemoralne zepsucie pomiędzy, w tym narodzie. On widziałby niemoralne odpadnięcie od Słowa. On widziałby cudzołóstwo w kościele. Ja nie mam na myśli... Tak, oba; on widziałby fizyczne i duchowe cudzołóstwo. Jak oni by tu brali zasady wiary człowieka, jako ludzkie zasady wiary, i przyjmowali je zamiast Słowa, to jest popełnianie duchowego cudzołóstwa przeciwko Bogu. Objawienie 17 tak mówi, że oni, ta wszetecznicza popełniała grzech, ponieważ: „Sprawiła, żeby ziemia piła z obrzydzeniem wino jej gniewu”. Tak. My widzimy, że to by było całkowicie inne. On by to widział, to niemoralne zepsucie.

¹⁹⁵ Amos tak czy owak nie winił rządu. Słuchajcie. Amos nie winił rządu w całym tym miejscu Pisma. Ale on winił ludzi za to, że taki rząd wybrali. Och, ja mógłbym . . .

¹⁹⁶ Czy jesteście zmęczeni? [Zgromadzenie mówi: „Nie”—wyd.] Więc poczekajcie po prostu tylko minutkę. Widzicie?

¹⁹⁷ Nie wińcie waszego rządu. Rząd nie może zbudować domu na skale, skoro ludzie głosują za piaskiem. Ludzie tego chcą.

¹⁹⁸ I wielokrotnie mówię te rzeczy z pulpitu, kiedy wiem, że moi bracia tam siedzą, usługujący, dobrzy ludzie. Ja do nich mówię, zapędzam ich w róg. I to jest mój obowiązek, żeby te rzeczy mówić moim braciom, skoro to wiem. I ja do nich mówię. Oni mówią: „Bracie Branham, my wiemy, że ty masz rację, ale mój ksiądz był odszedł”. Widzicie? Widzicie? To jest to, czego wy chcecie. [Puste miejsce na taśmie—wyd.] Widzicie? Nie dacie rady. Chodzi o ludzi.

¹⁹⁹ Więc, czy myślicie, że ja bym mógł wziąć tu, na ulicy, jakiś budynek i sprzedawać dzisiaj paniom te staromodne wysokie buty sznurowane? One prawdopodobnie mają w sobie więcej skóry niż—niż ma dzisiaj cały pełen sklep, jedna para. Ale gdybym ja je sprzedawał po pięćdziesiąt centów za parę — umarłbym z głodu. Dlaczego? Wy ich nie chcecie.

²⁰⁰ Gdybym ja sprzedawał te staromodne spódnice Mother Hubbard kobietom dzisiaj, myślicie że one by je kupowały? Pewnie, że nie. One chcą czegoś, do czego mogłyby się wcisnąć, co wygląda jak skórka na parówce. One—one po prostu chcą,

żeby to tak przylegało. Chodzą po ulicy, mniej więcej pięć różnych stopni wciśnięcia i wypchania, powypychane z tyłu, w butach na wysokich obcasach, tylko głowa wystaje. To jest, nie zamierzałem robić z tego żartu. To nie jest miejsce do żartowania. Lecz to jest prawda. Ja nie mam dobrego wykształcenia. To jest jedyny sposób, w jaki ja umiem te słowa wypowiedzieć, wiecie, wy wiecie o czym ja mówię. Widzicie? Więc to jest prawda. One by nie kupiły tych sukienek.

²⁰¹ Innego wieczora, na podium, podeszła tam miła, indiańska kobieta. Ja chciałem uścisnąć jej małą rączkę. Tam, w zborze Brata Groomer, czy gdzieś tam. Ona miała na sobie taką sukienkę, jaką nosiła moja mama. Ja pomyślałem: „Więc, błogosławie pani serduszko”. I Pan ją właśnie tam uzdrowił, zanim ona się do mnie w ogóle dostała. Ona... Widzicie? Ja pomyślałem: „Ja—ja—ja po prostu będę lepiej cicho”. Widzicie? „Po prostu poczekam aż kiedyś przyjdzie ta okazja”. Widzicie? I tam to było.

²⁰² Więc nie sprzedalibyście tych sukienek. Moglibyście je sprzedać Indiankom i to niewielu. One się robią mniej więcej tak samo rozwiązałe, jak cała reszta. Macie za dużo programów telewizyjnych. I wasze dzieci wychodzą i niektóre z tych nowoczesnych, białych nauczycielek w szkołach przychodzą, i wszystkie te inne bzdury. Lepiej byście na tym wyszli, gdybyście zostali tam, na zewnątrz, jak Sitting Bull, i pozostali w dawnych czasach.

²⁰³ W Afryce, gdy tam mieliśmy kolorową rasę, co oni zrobili? Ci misjonarze tam poszli, czytają, piszą i liczą. Gdy on... Więc oni, oni więcej wiedzą o moralności w tych ich szczepach, niż wy byście w ogóle mogli, chrześcijaństwo mogłoby im w ogóle przynieść. Tak jest. Jeżeli którakolwiek z tych kobiet, tam, jeżeli ona, w tym szczepie Zulu, jeżeli ona doczeka się do pewnego wieku, żeby wyjść za mąż, i nie ma nikogo, kto by ją pojął za żonę, ona musi tamto miejsce opuścić. Ona już więcej nie jest członkiem szczepu. Nie, panowie. I kiedy ona wychodzi za mąż, oni sprawdzają czy ona jest dziewczicą. I jeśli się okaże, że ona jest winna, ona musi powiedzieć który mężczyzna to zrobił i oni razem są zabijani.

²⁰⁴ Gdybyśmy my mieli tego rodzaju zasady, mielibyśmy tu wokół wielu do zabicia. Nie uważacie? Tak jest. Zabrakłoby grabarzy, żeby pochować tych mężczyzn i te kobiety. Pewnie. „Lecz wy jesteście martwi, tak czy inaczej, i nie wiecie o tym”. Więc taki tu jest problem. Widzicie? Więc, teraz, o tyle to jest prawdą.

²⁰⁵ Więc, co wy robicie? Oni ich tam zabierają i uczą ich w szkołach. Potem widzicie ich na ulicach. Oni mają swoje własne, szczepowe grzechy, które już mieli; i przychodzą, biorą grzechy białych ludzi; i potem są dziesięciokrotnie większymi dziećmi

piekła niż byli na początku. Jedyną rzeczą, której oni potrzebują jest Chrystus, żeby zostali tam, gdzie są. Prawda.

²⁰⁶ Właśnie tak jest z naszymi amerykańskimi Indianami. Jeżeli kogokolwiek jest mi szkoda w tym narodzie, to są Indianie. Pewnie, że oni na tym źle wyszli! Ja nie jestem. . . ja jestem tylko jedną osobą, ale ja jestem za nimi. Tak, panowie. Jeżeli kiedykolwiek Pan zawoła mnie z pola misyjnego, nie będę musiał tego robić i moje przesłanie się skończy; a On pozwoli mi żyć dłużej, ja pójdę do Indian. Tak, panowie. Tak, panowie. Ludzie!

²⁰⁷ Widzimy co Amos by zrobił, kiedy by zawołał. Nasz cały system zostałby potępiony. Pewnie, że nie. . .

²⁰⁸ Rząd nie może budować (tak jak mówiłem), na skale, skoro kraj głośnie za piaskiem.

²⁰⁹ Jak zamierzacie zbudować wasz kościół na Skale? Jak kaznodzieja w ogóle stanie za pulpitem i będzie głosił Skalę, i będzie to budował na fundamentach pełnej Ewangelii, gdy jego audytorium, niektórzy z jego ludzi, tam, by go wyrzucili? Więc ja obwiniam kaznodzieję za to, że nie ma odwagi i Bożego Ducha, żeby trzasnąć drzwiami, i powiedzieć: „Weźcie kogoś innego, kto stanie za czymś takim, ale nie mnie”. Podziwiam kaznodzieję, który by to zrobił.

²¹⁰ Lecz biada temu zgromadzeniu, gdy namaszczony Boży mąż im usiłuje przynieść Słowo i oni się wtedy do Tego nie dostosują. Tak jest. Jak On może mieć kościół, w którym działa wszystkich dziewięć darów, i tak dalej, i wtedy oni, i to, i ten kościół nie będzie nawet—nawet żył przyzwoicie i moralnie, nie nauczą się ABC Ewangelii? Potem mówią: „Gdybym ja miał lepszego kaznodzieję!” Więc to jest twoja wina. Tak jest.

²¹¹ To jest wina naszego narodu, Amerykanów, nas, którzy tu przybyliśmy dla wolności religii. Z czego? I my wracamy z powrotem i umieszczamy w naszej stolicy dokładnie tę samą rzecz, z powodu której tu przybyliśmy, żebyśmy byli od niej wolni.

²¹² Ten naród jest w dużej mierze jak Izrael. Oni, Izrael, przybyli do Palestyny, wygonili mieszkańców i wzięli tę ziemię. Na początku oni mieli nad sobą kilku dobrych—dobrych ludzi. Mieli Dawida, Salomona i wielkich mężów. W końcu, po jakimś czasie, oni dalej głosowali, wciskali i wybierali, aż doszli tam do Achaba, który poślubił poganę. Więc Achab był całkiem dobrym gościem. Jest. . . Och, on—on pragnął czynić dobrze, lecz nie mógł czynić dobrze z powodu tej swojej kobiety.

²¹³ Więc ja nie mam nic przeciwko temu człowiekowi, o którym mówiłem kilka minut temu. On może być dobrym człowiekiem. Ale to jest ten system, tej nierządniczy, który za nim stoi i który kręci jego szyją. To jest ta rzecz, która to robi. Wchodzi w ten sposób, tak łatwo jak tylko może i przemycą tę całą rzecz.

214 Czy wiedzieliście o tym, że my jesteśmy—my jesteśmy teraz...Zadłużenie naszego kraju jest tak wielkie, że my płacimy z pożyczonych pieniędzy, z podatków, które będziemy mieli za czternaście lat od dzisiejszego dnia. Co się stanie, kiedy ten system się zawali?

215 Castro, pewnie, ja jestem przeciwko niemu. On jest komunistą. Prawda. Ja jestem przeciwko niemu. Ale on zrobił dobrą rzecz, gdy zmienił walutę i odesłał złoto z powrotem, spłacił zobowiązania i odesłał złoto z powrotem.

216 My to będziemy musieli zrobić, albo będziemy musieli stawić czoła jednej rzeczy, mianowicie że kościół katolicki posiada bogactwa tego świata. On ma pieniądze. On ma złoto, żeby odkupić z powrotem nasze zobowiązania. To jest dokładnie to. I czy wy myślicie, że ci handlarze whiskey i handlarze tytoniu, i wielcy ludzie tego kraju, nie zaprzędają się, żeby nie stracić całego swojego biznesu, i żeby nie podrobiono waluty? Oni tam pójdą prosto z powrotem, wezmą pieniądze od kościoła katolickiego, a wtedy ona jest kupiona. Prawda. Czy Biblia tego nie przepowiada: „Bogactwa świata”? Ja nie jestem politykiem, ani bystrym człowiekiem, ale dziękuję Panu, że Go znam. I taka jest prawda. Ona się tam znajdzie, właśnie tam. Obserwujcie to. Patrzcie na to i zobaczcie czy to nie jest prawda. Po prostu...Ja mam nadzieję, że my wszyscy będziemy żyli, żeby to zobaczyć, i myślę, że nie będziemy musieli żyć zbyt długo.

217 Lecz, jak wy to zamierzacie zrobić? Jak my zbudujemy kościół? Jak my zbudujemy naród? Jak my teraz na tym zbudujemy naród? Co my z tym zrobimy?

218 Może ja się lepiej zamknę, pójdę na inne miejsce. Lecz, wiecie, ja powiedziałem już wystarczająco dużo, że wiecie o czym ja mówię. Widzicie? Wiecie co mam na myśli.

219 Patrzcie czego my chcemy. Widzicie, czego chcecie? To jest to, co dostaniecie. To są wasze pragnienia.

220 Patrzcie na nasze dzisiejsze programy telewizyjne, bez cenzury. Dawniej tak było, że to było złe dla naszych dzieci, nie pozwalaliśmy im chodzić do miasta i oglądać tych bioskopów, pokazów zdjęć. Lecz teraz diabeł obrócił to z powrotem, i—i zrobił z tego telewizję, i umieścił to w każdym domu.

221 I to by było w porządku, telewizja jest w porządku, jeżeli macie w niej właściwą rzecz. Pewnie, że tak.

222 Lecz co wy robicie? To co godzinę staje się coraz bardziej zepsute, używają Bożego imienia, klną, przeklinają, gołe kobiety, niemoralne akty, to zatruwa umysły tych dzieci, aż wychowaliśmy bandę bitników, tak jest, bandziorów. To jest dokładnie prawda. Moglibyście się temu równie dobrze przyjrzeć.

223 Z naszego całego narodu robi się grupa bandziorów. Każdy chłopak chodzi wokół w portkach wiszących na biodrach, i z głową do tyłu, i z włosami zwisającymi mu na szyi, jak utrwalona fryzura pani Kennedy, i chodzą tak wokół, jak bandziory, i wy ich potem nazywacie Amerykanami? Odpadliście od łaski. Pokutujcie i wróćcie z powrotem do Boga, albo zginiecie. Właśnie dlatego my—my chcemy kogoś tutaj wziąć, kto nam pozwoli robić wszystko co chcemy. Tak jest.

224 Dokładnie tak jest z kościołami. Oni chcą wybrać pastora, nie takiego pastora, który tam stanie i będzie im wbiiał Ewangelię. Lecz oni chcą kogoś, kto im pozwoli rozciągać się w strojach kąpielowych i grać w bunco w piwnicy, i żyć jak tylko chcą, programy telewizyjne, niecenzurowane radio, brud i zepsucie, połączenie kościoła i świata razem.

225 Nic dziwnego, że Amos by krzyczał przeciwko tym rzeczom. Czy wy myślicie, że ludzie by go przyjęli, gdy oni właśnie za tym głosują?

226 Gdy pastor głosi ponad dwadzieścia minut, rada zarządu woła go do pokoju i mówią: „Patrz tu, pastorze. My—my cię tu nie ściągaliśmy, żebyś robił coś takiego. My mamy dwudziestominutowy program. Gdy to się kończy — pozwól im odejść”.

227 To, co on potrzebuje zrobić, to wykopać tę zarządzającą grupę za drzwi, wziąć Biblię i głosić całą noc, tak jak Paweł, i widzieć powstanie z martwych. Dokładnie. Oni wyrzucają go z budynku; róg ulicy jest w porządku. „Bóg jest w stanie z tych kamieni . . .”

228 Telewizja, niecenzurowane filmy, brud, zepsucie, i dają przykład. Patrzcie na nasze młode dzieci dzisiaj. Patrzcie na nasze dziewczyny. Patrzcie na małego gościa, który przychodzi ze szkoły, nie ma więcej niż sześć lat, siedem, osiem, pali papierosy. Dlaczego tak jest? Ich mamy to prawdopodobnie przy nich robiły. Jeżeli one tego nie robiły, to jakieś dzieci, z którymi one się zadają. Uważaj z kim bawią się twoje dzieci. Prawda. Tutaj, pewnego . . .

229 Jakiś czas temu, żona o tym wie, siedzieliśmy przy stole. I mój mały Józef wypowiedział takie słowo, że pijany marynarz by się zawstydział. Ja się odwróciłem. Powiedziałem: „Co to jest?” A matka prawie zemdliała. Ten mały gość wyglądał niewinnie.

230 On powiedział: „Co się stało, tato?” Wielkie łyzy w jego oczach.

231 Ja powiedziałem: „Nigdy więcej czegoś takiego nie mów”. On nie wiedział o co w tym wszystkim chodziło. Dowiedzieliśmy się, że dzieci w szkole używały tego brudnego słowa. Ja powiedziałem: „Kochanie, to jest od diabła”.

322 Widzicie, tutaj to macie, wasze dzieci. Doszło do takiego miejsca, bracie, że to jest po prostu bezwzględna rywalizacja, takie skupisko grzechu. Och, ludzie! Programy telewizyjne, miłośnicy grzechu, miłośnicy przyjemności! Och, ludzie!

323 „Dwadzieścia minut wystarczy. Muszę zobaczyć wieczorny show”. Widzicie? „Pośpiesz się i zabieraj to stąd. Ja muszę to zrobić”. Widzicie? Oni odklepalili swoją religię. Oni tam poszli i to wystarczy.

324 Lecz ja wam mówię, prawdziwy mężczyzna, czy kobieta, którzy są zrodzeni z Bożego Ducha, będą siedzieli godzinę za godziną, spijając Boże Słowo. Nie tylko to, lecz kiedy to tam trafia, to się zakotwicza i zmienia życie. Amen. Tak.

325 To są pragnienia naszego ludu. Cały nasz układ jest zepsuty i spróchniały. To jest to, czego chce nasz lud.

326 Weźcie dobrego człowieka, powiedzmy kogoś takiego, jak dobry człowiek, umieście go w rodzinie, która jest grupą kochającą przyjemności, oni sprowadzą na psy życie tego człowieka; albo dobrą kobietę, kogokolwiek z nich, umieście ich w rodzinie, która jest pomieszana. Więc cała rodzina powinna się poddać Bogu. To jest nasza sprawa żebyśmy się modlili, aż nasze dzieci będą zbawione, utrzymujmy nasz dom w porządku. Tak.

327 My postąpiliśmy tak samo jak Izrael, który wszedł w przymierze ze swoimi wrogami. Po pierwsze, oni musieli odejść od Słowa, zanim to mogli zrobić. I to po prostu pokazuje jak daleko Ameryka odeszła od Słowa.

328 Wiecie, wy—wy się musicie zaprzeczyć prawdy, zanim jesteście w stanie uwierzyć w kłamstwo. Tak jest. To jest dokładnie to. Ewa musiała najpierw zaprzeczyć się Bożego Słowa, zanim była w stanie przyjąć kłamstwo szatana. Oni musieli wtedy odejść od Słowa, tak samo teraz pozwalają Rzymowi przejąć kontrolę, bez jednego wystrzału. Oni nie znają Bożego Słowa odnośnie tych rzeczy. Na tym polega ten problem.

329 Potrzebujemy żeby powstał prawdziwy prorok i przyprowadził nas z powrotem do Słowa. Tak jest. My mamy na to obietnicę. Nam to obiecano. Tak, naprawdę. Malachiasza 3 mówi, że on to robi. „I on miał przywrócić Wiarę ludzi z powrotem do tych zielonoświątkowych ojców”.

340 Amos wiedział, że ci bezbożni kochankowie Izraela pewnego dnia ją zniszczą. Więc pozwólcie, że powiem to z szacunkiem. Tak samo wierzący dzisiaj wie, że ten świat, ci bezbożni kochankowie Ameryki, zniszczą ją. Wasza miłość do polityki! Ja po prostu pozwolę, żeby to się przez minutkę zakotwiczyło. To zniszczy ten naród. I wasza miłość do tego świata, nie dostosowanie się do Słowa, i nie próbowanie robienia tego co jest dobre, zniszczy kościół. To jest dokładnie prawda. Mam nadzieję, że to dotarło. Kościół Go opuścił, opuścił Jego Słowo Życia. Świat się o to potyka jak o kamień potknięcia. Oni dzisiaj czynią

tę samą rzecz. Tak. Gdyby Amos tu był, on krzyczałby przeciwko temu całemu systemowi.

²⁴¹ Teraz, kończąc, ja pragnę to powiedzieć, w wierszu 8. Słuchajcie uważnie. On powiedział: „Kiedy lew ryczy, któż by się nie bał, kiedy lew ryczy?”

²⁴² I ja polowałem na lwy. Lew jest królem zwierząt. W Afryce, ja tam leżałem na tych pustyniach, w nocy, w tej małej trawie, względnie, to były ciernie.

²⁴³ Lew wyskoczy prosto na strzelającą strzelbę. On się tego nie boi, lecz on nie zbliży się do kolca. Słyszeliście tę legendę. Lecz to jest prawda, lew nie zbliży się do kolca. Oni budują takie chaty z koleców i lew na to nie wskoczy. W przeciwnym razie on by mógł się dostać, wszedłby prosto do środka.

²⁴⁴ Billy i ja. Pamiętam jak leżeliśmy tam jednej nocy, i słyszeliśmy jak ta wielka paszcza rozglądała się dookoła, w *takiej* odległości od mojej głowy, widzicie, lecz, on—on się nie zbliżył. Jego wielkie łapy, mniej więcej *takie*, chodziły wokół po ziemi.

²⁴⁵ I wy możecie słyszeć wszystko, od hien, śmiejących się hien, płaczących hien i—i one—one krzyczą. I—i słyszycie pawiany, małpy i—i żyrafy, i słonie, razem z nimi, wielkie wycie i: „hi”. Możecie słyszeć je na mile. I robaki i wszelkiego rodzaju chrząszcze, które hałasują. Lecz niechaj tylko lew zaryczy w oddali, nawet chrząszcze przestają hałasować. One słuchają. Dlaczego? To jest ich król. One tego słuchają.

²⁴⁶ Biblia mówi: „Gdy Bóg... Gdy lew ryczy, któż by się nie bał? I kiedy Bóg mówi, jak my możemy się powstrzymać od prorokowania?” Jak my możemy się od tego powstrzymać? Kiedy Bóg mówi, prorok wykrzykuje mówione Słowo. I jeśli To jest Boże Słowo... .

²⁴⁷ Gdy lew ryczy; chrząszcze, wszystko cichnie, ponieważ one się boją. Ich—ich—ich król mówi. Oni mają na tyle rozsądku, odwagi i szacunku na tyle, by uszanować ich króla, kiedy on mówi.

²⁴⁸ Więc Bóg mówi poprzez Swoje Słowo i niechaj każde stworzenie, które On stworzył, słucha. On mówi w tych ostatnich dniach. On wyklada Swoje Słowo. I niechaj każda istota, która należy do Jego Królestwa, bierze pod uwagę to, co On mówi. Zatrzymaj się. Sprawdź. On teraz ryczy, ryczy Swoim potwierdzonym Słowem. On daje Się poznać. Kiedy On ryczy, w tych ostatnich dniach, słuchajmy tego i wiemy, że coś ma się wydarzyć, wiedząc że Bóg nigdy tego nie robi, zanim wcześniej nie ryknie. Kiedy On ryczy, coś następuje po tym ryku, tak, ponieważ On wtedy występuje.

²⁴⁹ On rzekł: „Czy jakiś—jakiś... Czy lew ryczy bez powodu? Czy młody lew ryczy z jamy, zanim cokolwiek złapał?” Widzicie?

250 Bóg ma powód żeby ryczeć, ponieważ On wie, że sąd jest blisko. I Jego Słowo, Jego Słowo jest prorokiem. On jest. „To jest prorocstwo Jezusa Chrystusa”. To jest objawienie, Bóg nam Sie objawia poprzez Swoje pisane Słowo. I On jest Słowem. I teraz, to jest Jego Słowo. Nic nie może być do Tego dodane, ani odjęte od Tego, lecz trzeba Tym żyć i prostować wszystko dokładnie zgodnie z Tym. Nie śmiemy z Tego nic ujmować, albo dodawać do Tego czegokolwiek. Bóg jest dalej Bogiem. On ryczy.

251 On rzekł: „Jak było w dniach Noego, tak będzie w czasie przyjścia Syna człowieczego. Oni jedli, pili, żenili się, za mąż się wydawali, niemoralni”.

252 „I jak było w dniach Lota”, On Osobiście przyszedł w fizycznym ciełe i potwierdził Samego Siebie przed Abrahamem, kiedy tam był. Powiedział: „Tak będzie w czasie przyjścia Syna człowieczego”. Patrzcie na te rzeczy. Świecą wieczorne Światła.

253 Och, gdybyśmy dzisiaj mieli na scenie Amosa, i pozwolilibyśmy mu ryczeć, on zgromiłby nasze systemy i nasze tradycje, a Słowo Boże kroczyłoby w zwycięstwie.

Modłmy się.

254 Niebiański Ojcze, przemów jeszcze raz. Ryknij, Panie, Duchem Świętym. On jest Prorokiem tej godziny. On jest Prorokiem tego dnia, usiłującym znaleźć Sobie drogę do serc mężczyzn i kobiet, by mógł powiedzieć Prawdę. Ja się tak cieszę, że On kilku znajduje. Modłę się, Niebiański Ojcze, żeby On znalazł wielu tutaj, tego wieczora, by On mógł użyć kogoś, kto jest gotowy być pełnym szacunku. Gdy oni słyszą ryk wszechmogącego Boga, poprzez Jego Słowo, sąd jest blisko.

255 Kiedy lew ryczy, on wychodzi. Każde—każde stworzenie wie, że lepiej się schować, ponieważ król wychodzi naprzód.

256 Boże, my mamy tylko jedną bezpieczną strefę, gdy ryczy Król królów, to jest Krew Jezusa Chrystusa. My mamy bezpieczną strefę. Modłę się, Niebiański Ojcze, żebyś Ty dziś wieczorem mówił do serc. I niechby oni wiedzieli, że żyją w cieniu Przyjścia Chrystusa, kiedy narody się kruszą i dzieją się rzeczy, które się dzieją. I mimo to, w Twojej czulej łasce. . .

257 My tyle nagrzeszyliśmy, że wydawało się iż Ty się od nas odwróciłeś i pozwoliłeś nam odejść. Lecz, mimo to, kiedy Ty byłeś tam, w Edenie, Ty uczyniłeś drogę wyjścia. Ty uczyniłeś drogę wyjścia dla Noego. Ty uczyniłeś taką dla Mojżesza, dla Daniela i dzieci hebrajskich. Ty, Ty ustawicznie robisz jakąś drogę. I ci, którzy To znajdują, chodzą w Bożym Świetle i posiadają Życie. Ci, którzy To odrzucają, są potępieni i wyrzuceni.

258 Modłę się, Niebiański Ojcze, żeby żaden z tych, którzy są tutaj, dzisiejszego wieczora, nie został wyrzucony. Niechby oni usłyszeli ten słodki ryk Boga, Ducha Świętego, przemawiającego

w ich sercach i mówiącego: „To Ja. Nie bójcie się. To Ja”. Ponieważ prosimy o to w Imieniu Jezusa, Amen.

²⁵⁹ Zamierzam wstrzymać wezwanie do ołtarza, przez jakieś dziesięć minut. Jestem trochę spóźniony. Lecz wierzę, że Billy rozdał karty modlitwy kilka wieczorów temu, czy coś takiego, tam, u Brata Groomer. I ja myślę, że on je rozdawał ostatniego wieczora. Ja ich nie wywołałem. Ja nie... Wydaje mi się, że dziś wieczorem on znów je rozdał. Ja nie wiem czy on to zrobił czy nie, lecz wywołajmy kilka z tych kart. Czy jest tu Brat Groomer? Groomer? Nie, nie. Groomer. Czy on tu jest? Skąd zaczęliśmy? Zaczęliśmy od numeru... Czy my tam nie zaczęliśmy od numeru jeden?

²⁶⁰ Ostatniego wieczoru nie mieliśmy kart modlitwy. My... Duch Święty po prostu przeszedł przez audytorium i wywołał ludzi. Czy wy to lubicie? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Ja też to lubię. I głoszę w taki twardy sposób, że może nie jestem za bardzo chętny do tego.

²⁶¹ Skoro rozdałem ludziom karty modlitwy, jestem zobowiązany modlić się o te osoby. To wszystko. Jeżeli nie mamy żadnego rozpoznawania, to jest w porządku. Lecz ja jestem zobowiązany modlić się za tę osobę. Mój syn daje kartę modlitwy, a ja mam się pomodlić o tę osobę. To wszystko. Więc ja tak to czuję. Z pomocą Bożą zrobię to. Zanim opuszczę tutejszą okolicę, zrobię to.

²⁶² Więc to nie może zbyt długo potrwać. Zobaczmy, zaczęliśmy od jeden do dwadzieścia pięć, myślę że tak było tego wieczora. Tak, jeden do dwadzieścia pięć. Ja... Bracie Groomer, jesteś tu? Bracie Groomer? Ja tego nie wypowiadam właściwie. Ale ja myślę, że to jest w porządku. Jeden... .

²⁶³ Więc, zacznijmy dziś wieczorem z innego miejsca. Zacznijmy, zacznijmy w takim razie od siedemdziesiąt pięć do stu. Kto ma kartę modlitwy siedemdziesiąt pięć, podnieś rękę. Zobaczmy czy... . Więc to jest w porządku. To dobrze. W porządku, niech pani tutaj podejdzie. Siedemdziesiąt pięć, siedemdziesiąt cztery, siedemdziesiąt... . tylko siedemdziesiąt pięć. Więc siedemdziesiąt sześć, siedemdziesiąt siedem, siedemdziesiąt osiem, siedemdziesiąt dziewięć, osiemdziesiąt, osiemdziesiąt jeden, osiemdziesiąt dwa, osiemdziesiąt trzy, osiemdziesiąt cztery, osiemdziesiąt pięć, osiemdziesiąt sześć, osiemdziesiąt siedem, osiemdziesiąt osiem, dalej do stu. Niech oni tu podejda. Gdzie jest Billy Paul? Przepraszam. W porządku. Weź idź tam, na dół. Niech kilku porządkowych mu pomoże, aż oni dojdą do kolejki modlitwy.

²⁶⁴ Więc pozostali z was, popatrzcie na mnie przez minutkę. Tak. Kochacie Go? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Pośpiewajmy po prostu delikatnie, słodko, tylko przez minutkę, podczas gdy kilku z was, bracia porządkowi, tutaj schodzicie.

Och, dziękuję wam. Oni ich mają tam, na dole, więc oni... Więc kolejki nie będą pomieszane. Pragnę się modlić o tych ludzi. Więc, jutro będziemy się prawdopodobnie dokładnie tak samo modlili za chorych, i tak dalej, i tak dalej, aż zacznie się konwencja. I ja...

²⁶⁵ Być może Brat Roberts mógłby tu mieć kolejkę modlitwy również, tu, na tym—na tym miejscu. Myślałem, że może obaj moglibyśmy mieć taką jedną razem, jeden po jednej stronie, a drugi po drugiej. Ale ja nie wiem czy on by tego chciał czy nie. Ja z nim nie rozmawiałem i lepiej żeby z nim najpierw porozmawiał, widzicie. Brat Oral jest fajnym bratem, jest prawdziwym sługą Chrystusa. I on by był na tyle pokorny, żeby to zrobić, ale ja po prostu tak jakoś nie lubię narzucać się w ten sposób człowiekowi takiemu jak on, widzicie. Więc ja może po prostu lepiej to zostawię. Więc, gdyby on mi powiedział, gdyby on mnie poprosił: „Bracie Branham, chodź, pomóż mi”, ja bym—ja bym to z radością zrobił. Lecz, teraz, on jest pokornym i bardzo słodkim bratem. I gdyby on mnie poprosił, żeby to zrobić, ja oczywiście, ja bym to zrobił. Lecz ja bym chciał, żeby on mnie najpierw poprosił, widzicie. Lepiej nic o tym nie będę mówił. Więc teraz, nie wspominajcie mu tego. Po prostu niech—niech on mnie poprosi, wtedy ja wiem, że to jest w porządku. Widzicie?

²⁶⁶ Lecz teraz—teraz, zobaczymy. Ilu weźmie... Więc teraz, zobaczymy. Ile jest w tym budynku kart modlitwy? Pozwólcie, że zobaczymy wasze ręce. Och, jest ich nieco więcej, może o pięćdziesiąt więcej. Być może o czterdzieści, pięćdziesiąt więcej. Och tak, może o trzydzieści więcej. W porządku. Więc my weźmiemy—my weźmiemy...

²⁶⁷ My zamierzamy się nimi zająć. Więc my jesteśmy... Jeżeli nie zostałeś wywołany, po prostu trzymaj swoją kartę. Widzicie, jest dziesięć po dziesiątej, a ja chcę żebyście byli rano na szkółce niedzielnej. I może jutro, ponieważ będą dwa nabożeństwa, może wtedy zajmujemy się prawie wszystkimi kartami, jakie będziemy wtedy mieli, i potem—potem w poniedziałek zaczniemy jeszcze raz od nowa.

²⁶⁸ Gdzie my jesteśmy w poniedziałek wieczorem? Och, my jesteśmy tam, powiedzmy, w Tucson. Teraz, nie zapomnijcie przyjechać do Tucson, tam, na tę konwencję. Czy jest tu ktoś z Tucson? Tak. Pewnie. Ogrody świata, pewnie, wy powinniście być stąd. Brat Carl Williams zmyje mi za to głowę, któregoś z tych dni. Gdy ja tu przyjechałem po raz pierwszy, to były miasta rywalizujące i widzę, że dalej tak jest.

²⁶⁹ Ja się do tego przyzwyczaiłem. Nasza piłkarska, bejsbolowa, czy drużyna koszykówki w domu, te rywalizujące miasta, Jeffersonville i New Albany, och jej, jej, jej! Fiu! Jeżeli jest jakiś wieczór, gdy nie ma kilku wielkich bijatyk, gdy oni grają, to ja wtedy nie wiem gdzie to się odbywa.

270 Oni to stale ciągną, ja o tym wiem, w Tucson. Lecz Phoenix przerosło Tucson wielokrotnie, tak mi się wydaje, ponieważ ja . . . Myślę, że Tucson, to nawet nie jest jedna trzecia Phoenix. Lecz . . .

271 My tam jeździmy, ponieważ oni tam mają kilku dobrych, poświęconych ludzi, jestem tego pewien. Dokądkolwiek na świecie się udałem, w głębi afrykańskich dżungli, ja dalej ich znajduję. Och, ludzie! Życzyłbym sobie, żebym mógł skłonić moją żonę, aby tu przyszła pewnego wieczoru i zaśpiewała dla was tę pieśń: „Przychodzą ze wschodu i z zachodu, z dalekich ziem”. Teraz, gdy ja to powiedziałem, ona wstanie i wymknie się.

272 Więc ona umiera ze strachu przed Bratem Rose. Brat Rose powiedział: „Siostra Branham tu jest. Niech ona wstanie i powie coś”.

273 Ona powiedziała: „Moje serce ominęło mniej więcej piętnaście uderzeń”. Powiedziała: „Ja szybko pochyliłam głowę”. Powiedziała: „Bill, jeżeli on gdziekolwiek będzie na spotkaniu”, powiedziała, „ja się na pewno schowam”. Ona jest naprawdę nieśmiała. Więc ja—ja—ja się tego nasłucham jak wróć do domu.

274 Ja mam nadzieję, że wy wszyscy, młodzi ludzie . . . ja tego nie mówię dlatego, że ona tu jest. Wy o tym wiecie, i wszyscy, którzy ją znają. Ja mam nadzieję, że każdy młody człowiek, w tym budynku, gdy on poślubi swoją żonę, że ona będzie tak słodka dla niego i wy będziecie razem tacy szczęśliwi, jak ja i moja żona, przez te lata. Jeżeli jakakolwiek zasługa miałyby być przypisana rodzinie Branham, niech jej to zostanie przypisane. Ona jest królową. Pewnie, że jest. Po pierwsze, ona jest prawdziwą matką. A potem, jak zobaczycie co ona musi znosić, widzicie, wtedy, więc wy—wy byście byli zdziwieni, co to jest. Więc, ludzie są przy drzwiach dzień i noc. I ona stoi pomiędzy mną a publicznością, widzicie, właśnie tam, w domu. Więc to jest naprawdę trudna praca.

275 I mały Billy Paul, o którym wiele razy myślę, ja go nosiłem wszędzie, gdy zmarła jego matka, po prostu małe dziecko. Doktor Adair zwykle mawiał: „Ty jesteś dziwnym gościem”. I ja tam byłem na ulicy, nosiłem go, a on płakał za swoją mamą, i było zimno, wiecie, ja go nosiłem na rękach, w *ten* sposób.

276 I nie miałem wystarczającej ilości pieniędzy by trzymać jego . . . lub kupić mu prawdziwą butelkę. Ja go karmiłem butelką po coca-coli, z nałożonym smoczkiem. Wkładałem to *tutaj*, i trzymałem ją pod ramieniem, żeby to było dalej ciepłe. Gdy on za dużo płakał, sięgałem i wkładałem mu do ust ten smoczek. Karmił się przez chwilę i wkładałem butelkę z powrotem *tutaj*. I miałem wszędzie na sobie mleko, i wszystko, wiecie.

277 Trzymałem go i szedłem naprzód, wiecie, niosąc go dalej. W nocy, ludzie, ludzie, jak ja go próbowałem kołysać do snu, i załatwiałem żeby ktoś przyszedł i pilnował go, gdy wychodziłem i modliłem się za chorych. Przeszliśmy razem kawał drogi. Mam nadzieję, że On nas tak będzie dalej zachowywał.

278 Widziałem go wczoraj jak nosił swojego małego chłopaka. I pomyślałem: „Billy, to byłeś ty jeszcze nie tak dawno”. Więc, właśnie tak musimy postępować — zejść z drogi i dać szansę innym. Niech będzie błogosławione Imię Pańskie.

279 „Gdy lew ryczy, widzicie, któż by się nie bał?” „A bojaźń Boża jest początkiem mądrości”. Prawda? To jest to, co powiedział ten mądry człowiek: „Bojaźń Boża”.

280 Teraz, chciałbym żebyście wy, ludzie w tej kolejce modlitwy, którzy tam stoicie, wy wszyscy, którzy wiecie, że ja o was nie wiem, podnieśli ręce. Każdy jeden. Dobry Pan Nieba jest moim Sędzią; na ile wiem, w moim życiu, nigdy w życiu nie widziałem żadnego z nich. Oni prawdopodobnie mnie widzieli, bo tam siedzieli, w audytorium.

281 Więc ilu tam, w tym audytorium, wie, że ja o was nie wiem ani jednej rzeczy? Lecz, mimo to, jesteście chorzy i wierzycie, że Bóg, wy byście mogli dotknąć rąbka Jego szaty, a Bóg by do mnie przemówił, żebym was wywołał, tak jak On zrobił z tą kobietą, tak jak z tą oryginalną kobietą? Och, ludzie! Nic dziwnego, że tak długo głosiłem. Tacy słuchacze jak ci, z tego rodzaju wiara, powinni to zrobić.

282 To jest ta pani? Więc, tutaj jest jakaś pani. Spotykamy się dzisiaj wieczorem jako obcy i ona tutaj teraz stoi. Oczywiście, ona jest prawdopodobnie chora albo może mieć jakiś inny problem.

283 Widzicie, Bóg czyni inne rzeczy, oprócz uzdrawiania chorych, wiecie. I tak... I On obiecał, że zaspokoi wszystkie nasze potrzeby, nasze potrzeby, nieraz nie to co my chcemy, lecz nasze potrzeby. Teraz, chciałbym żebyście po prostu pomyśleli, teraz, po pierwsze, kiedy wrócić do domu, jeżeli tego nigdy przedtem nie czytaliście, przeczytajcie Ewangelię Świętego Jana 4 i—i wtedy zobaczycie. Więc, tutaj, więc ja nie pamiętam... .

284 Pozwólcie, że to powiem. Ja wierzę, że ta usługa, albo On mnie zabierze do domu albo to wejdzie o krok wyżej. To jest— to jest właśnie tutaj, w tym czasie końca. Albo, w przeciwnym wypadku, pośle mnie za morze, czy gdzieś, gdzie Tego jeszcze nie słyszeli. Widzicie? Coś ma się zaraz wydarzyć. Pamiętajcie tylko.

285 I, słuchajcie, ja nie jestem sprzedawcą taśm. Lecz mam tu dobrego brata, który te taśmy nagrywa, i to jest pan Maguire. Myślę, że to jest James Maguire. I jego—jego teść, Brat Sothmann, tam w tyle, oni mają te taśmy. Ja bym, jeżeli ktoś z was ma magnetofon... ja teraz na ten temat nic nie będę mówił, ponieważ nic o tym nie wiem. Lecz jeśli kiedykolwiek kupiliście

od nich taśmę — kupcie tę taśmę: *Panowie, Która Jest Godzina?* Posłuchajcie tego: *Panowie, Która Jest Godzina?* Odtwarzajcie ją z modlitwą, a potem zaczniecie się o mnie modlić. Widzicie? Gdy wy . . . Bo wtedy zobaczycie w jakiej — jakiej ja jestem trudnej sytuacji, właśnie tutaj dziś wieczorem. Wy mówicie o trudnej sytuacji, gdybyście tylko wiedzieli, gdzie ja się teraz znajduję, właśnie teraz, właśnie tutaj! Widzicie? Ale ja muszę iść do przodu. Zwycięzca nigdy się nie poddaje, a ten kto się poddaje, nigdy nie zwycięża. Tak jest. Ja muszę praktykować to co głosiłem. Widzicie? Więc, ja wierzę Bogu. Wierzę Mu właśnie teraz.

²⁸⁶ Więc, tutaj to jest na pewnej podstawie. Więc, gdybym ja—gdybym ja był naszym Panem Jezusem, który by tu stał, a ta kobieta by była chora, wiecie, że ja bym nie mógł jej uzdrowić, gdybym był Panem Jezusem. Nie mógłbym tego zrobić, bo Ja to już zrobiłem. Więc, ilu z was wie, że to jest prawda? [Zgromadzenie mówi: „Amen” —wyd.] Widzicie? Pewnie.

²⁸⁷ On już przebaczył każdy grzech. On już uzdrowił każdą chorą osobę. On już zastosował tę Krew na Golgocie. Cena już została zapłacona. To wszystko jest zapłacone. Ale jedyną rzeczą, którą musicie zrobić, to przyjąć To, uwierzyć w To i przyjąć To. I wy Tego nie możecie przyjąć, dopóki najpierw Temu nie uwierzycie. Widzicie? Wierźcie Ewangelii.

²⁸⁸ Teraz, lecz co gdyby On tu stał, nosząc ten garnitur, który, dzięki dobremu Panu, Brat i Siostra Williams kupili mi mniej więcej pięć czy sześć lat temu? I co gdyby On tu stał w tym garniturze, nosząc ten garnitur, i ta kobieta by tu stała?

²⁸⁹ Więc, gdyby On miał blizny na dłoniach, On by powiedział: „Widzisz, Ja jestem Mesjaszem. Ja . . . Widzisz te blizny? Popatrz na Moje czoło”. Więc, każdy oszust mógłby to zrobić. Tak jest. Po tym byście Go nie poznali. I gdyby On tu stał, w taki sposób, ja bym wiedział, że to nie On. Wiedziałbym, że nie.

²⁹⁰ Ponieważ, kiedy On przyjdzie, zabrzmi trąba. My będziemy . . . On nawet wcale nie dojdzie do ziemi. My zostaniemy złapani w powietrzu, by się z Nim spotkać. Widzicie? Złapiemy Go w powietrzu. „My, którzy pozostaniemy żywi, zostaniemy porwani razem z nimi, by spotkać Pana w powietrzu”. On wcale nie przychodzi na ziemię. My Go spotkamy w powietrzu.

²⁹¹ Lecz teraz, On powiedział: „Ja będę z wami aż do skończenia świata. Nigdy was nie zostawię ani nie opuszczę”. W jaki sposób On może być? Jego Życie. Więc, jeżeli Jego Życie byłoby we mnie, to ja wtedy bym Go reprezentował. Więc gdyby tak było, to by było to samo Życie, które było w Nim, ono czyniłoby te same rzeczy, które On czynił.

²⁹² Teraz, tu jest mężczyzna i kobieta, jak w Ewangelii Świętego Jana 4. On spotkał jakąś kobietę. On jej nigdy wcześniej nie

widział. Ona Go nigdy nie widziała. I oni tam stali, razem. I On jej powiedział, tej kobiecie przy studni, jaki był jej problem. I kiedy On to zrobił, ona powiedziała: „Panie, ja widzę, że Ty jesteś—Ty jesteś prorokiem”. Ona powiedziała: „Lecz my wiemy, że kiedy Mesjasz, gdy przyjdzie Ten, Którego nazywają *Chrystusem*, to znaczy ‘Ten namaszczony’; kiedy On przyjdzie, On będzie te rzeczy czynił, powie nam te rzeczy”.

A On powiedział: „Ja, który z tobą mówię, jestem Nim”.

²⁹³ Teraz, jeżeli On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki; z wyjątkiem fizycznego ciała... On używa naszego ciała. „On jest winoroślą. My jesteśmy gałęziami”. Zatem, ten Duch by ponownie działał dokładnie tak samo, jak działał, kiedy był w Nim. Czy to jest w porządku? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Czy to sprawiłoby, żebyście uwierzyli? Powiedzcie: „Amen”, jeśli tak. [„Amen”.]

²⁹⁴ Więc, proszę pani, ja pani nie znam, o ile wiem, nigdy w życiu pani nie widziałem. Oczywiście, pani prawdopodobnie mnie widziała na ulicy albo na nabożeństwach, i tak dalej. Lecz to jest nasze pierwsze spotkanie.

²⁹⁵ Więc, jeśli—jeśli uzdrowienie jest tym, czego pani potrzebuje, to ja, gdybym ja mógł to zrobić, ja bym to zrobił, gdybym mógł, w jakiś sposób. I gdyby chodziło o finanse, gdybym ja mógł w tym pomóc — ja bym to zrobił. I gdyby pani powiedziała, może ktoś inny, pani by powiedziała: „Przychodzę tutaj, Bracie Branham, żebyś się pomodlił za—za mojego syna, albo za moją córkę, czy moją siostrę, albo tatę”, czy kogokolwiek. Ja bym to zrobił, widzi pani, wszystko co bym mógł.

²⁹⁶ I—i gdyby pani miała kłopoty w domu, ja bym powiedział: „Chciałbym się spotkać z panią i z pani mężem, razem, i porozmawiać z wami gdzieś tu na boku, widzi pani, żebym mógł porozmawiać z wami obojgiem, i dokładnie zobaczyć gdzie leży błąd”. Potem, gdy Duch Święty to objawi, powiem: „Niech pani poczeka minutkę. Pani zrobiła *to*, właśnie tutaj, dokładnie w *tym* czasie”. To załatwia sprawę. Pani temu nie może zaprzeczyć. Widzi pani? Powiem: „Pani *to* tutaj zrobiła”. Wtedy, to wtedy jest załatwione, widzi pani. Teraz, niech pani zacznie dokładnie stąd. Widzi pani? To jest w ten sposób załatwione.

²⁹⁷ Więc, pani wie, że ja z panią rozmawiam w pewnym celu. Ja głosiłem. Widzi pani? A potem ja po prostu wchodzę w—w namaszczenie do czegoś innego, widzi pani, żeby zobaczyć, czy Duch Święty przyjdzie i będzie nade mną działał przez Boski dar; to są te dwie świadomości, które są położone razem, co dają mi Bożą łaskę, by widzieć wizje, i widzieć co się dzieje, co się stanie, i to co było.

²⁹⁸ Pani wie czy to jest prawda, czy nie. Pani tu stoi przed co najmniej pięcioma setkami ludzi, widzi pani, czy coś koło tego, trzysta, tak czy owak. Widzi pani? I—i pani wie, że to—to... Pani

wie czy to jest prawda, czy nie. I—i jeżeli to jest prawda, wtedy to jest Bóg. Biblia mówi: „Jeżeli jest pomiędzy wami ktoś, kto jest duchowy, lub jest prorokiem, i to co on powie stanie się, wtedy słuchajcie go”. Widzicie? Teraz: „Jeżeli to się nie stanie, to nie słuchajcie go”.

²⁹⁹ Więc, ja nie mam pojęcia po co ta pani tutaj jest. Lecz teraz, niech tylko przyjdzie Duch Święty, a zobaczycie, czy On tego nie powie. Widzicie? I czy to nie będzie ta sama rzecz, którą nasz Pan uczynił! To byłoby wszystko, co On by mógł zrobić, gdyby stał właśnie tu, bo, pamiętajcie, to jest On. To jest On. To nie jestem ja. Ja jej nie znam. Ja wyznaję, że ja jej nie znam. Więc On by był potrzebny.

Więc, oczywiście, ta pani ma naprawdę cudowne uczucie w swoim duchu.

³⁰⁰ Nie dlatego, że ma podniesioną rękę. Wy wszyscy byliście na spotkaniach i widzieliście jak oni podnoszą rękę, robią *tak* i Duch Święty zaraz odpowiada, i mówi im kim oni byli. Widzicie? Tak jest. To nie ma żadnego znaczenia. Słyszę ich jak piszczą i krzyczą; właśnie wtedy, mówię im właśnie wtedy: „Ty żyjesz z żoną *tego* mężczyzny”, widziałem to dokładnie *tu*, i wszystko inne. Więc, wicie. Byliście już na spotkaniach i oglądaliście te rzeczy, i oglądaliście tamte rzeczy. To dokładnie nic nie znaczy.

³⁰¹ Ale ta pani, wydaje się, że jest w jej duchu wspaniałe uczucie. Więc, ta pani cierpi na coś złego. Przyglądam się jej, jak ona je. Ona jest teraz przede mną, przy stole, i ma pewnego rodzaju dietę, czy coś takiego, jakąś dziwną dietę. Tak jest. Czy to prawda? [Siostra mówi: „Tak jest”—wyd.] Więc, niech pani podniesie rękę tak, żeby ludzie to zobaczyli. Widzicie? Widziałem przed sobą tę panią, robiła coś. Cokolwiek to było, to jest na taśmie. Widzicie? W porządku. Więc, właśnie po to żebyście wy wiedzieli, dlaczego. . . Ona jest miłą osobą.

³⁰² Patrzcie tylko przez moment. Teraz Duch namaszcza. Teraz niech wszyscy siedzą naprawdę pełni szacunku. Módlcie się dalej. Bądźcie w modlitwie, ponieważ właśnie wtedy widziałem, jak To się poruszało nad audytorium. Widzicie? Teraz, bądźcie naprawdę pełni szacunku.

³⁰³ Zobaczmy jeszcze raz tę panią, żeby z nią tylko porozmawiać. Cokolwiek On pani powiedział. . . Tak. Tutaj to jest. To jest przy stole. To są—to są problemy z żołądkiem. I pewien rodzaj infekcji, czy coś w żołądku. Lekarz się temu przyglądał. I powiem, pani miała ten problem przez długi czas. I to zostało kiedyś nazwane „Wrzodem, który powstaje”. [Siostra mówi: „Pewnie, że tak”—wyd.] I teraz, on coś powiedział. Co to było? „Dwunastnica. Dwunastnica”. [„Dwunastnica”.] „Dwunastnica”, słyszałem jak on to powiedział. Widzicie? [„Prawda”.] Tak jest. To jest dokładnie prawda. Pani nazywa się McCraw. [„Tak, proszę pana”.] Tak jest. Niech pani teraz

idzie naprzód i wierzy całym swoim sercem. [Siostra płacze z radości—wyd.]

Wierzycie? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.]

³⁰⁴ Po tym jak pan tak płakał, siedząc tam z tyłu, proszę pana, z tymi zapadłymi płucami, które pan miał, powinno być już teraz o wiele lepiej, jeśli pan wierzy. Teraz jest wszystko w porządku. W porządku, to załatwiło sprawę. Amen.

Czego on dotknął?

³⁰⁵ Mężczyzna, tam, mniej więcej drugi za nim, ze stwardnieniem arterii, jeżeli pan również wierzy!

³⁰⁶ Czego on dotknął? Czy nie widzicie tego Światła, które tam właśnie wisi? Spójrzcie *tam* na ten Bursztyn. Ja nie znam tego mężczyzny, nigdy w życiu go nie widziałem. Po prostu wiercie Panu Jezusowi.

³⁰⁷ Więc, gdzieś tutaj jest małe dziecko, niemowlę, które ma wykrzywioną szyję. *Tam* ono jest. Ja jej nie znam. Wierz, siostro. Szyja tego dziecka się wyprostuje, jeżeli ty w to będziesz wierzyć.

Czego ona dotknęła? Alleluja.

³⁰⁸ Jest tutaj jeszcze ktoś z jakąś szyją. Widziałem to. To jest kobieta. Nie mogę jej zlokalizować. Tak. Ona tu siedzi, płacze. Pani Riley, niech pani wierzy w Pana Jezusa Chrystusa, pani szyja zostanie uzdrowiona. Niech pani wierzy.

³⁰⁹ Ja nie znam tej kobiety. Nigdy w życiu jej nie widziałem. Jedyną rzeczą, jaką musicie robić, to wierzyć Jezusowi Chrystusowi. Czy wy w to wierzycie? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Miejcie wiarę.

³¹⁰ Ja pana nie znam. Jesteśmy wobec siebie obcy, na ile wiem. Czy pan wierzy, że Jezus Chrystus może mi powiedzieć jaki jest pański problem? Pan będzie wiedział czy to jest prawda, czy nie, nieprawdaż? Jeżeli pan teraz potrafi wierzyć całym sercem! To idźcie dalej do widowni. Czy pan wierzy, że również z pańską żoną, tam, wszystko będzie dobrze? [Brat mówi: „Tak”—wyd.] Choroba oczu, ona cierpi na chorobę oczu. Czy pan w to wierzy? Pan nie jest stąd. Nie. Pan jest z miejsca, gdzie jest dużo wody, jakaś droga. To jest miasto na wybrzeżu. To jest Kalifornia, Los Angeles. Niech pan wraca z powrotem, panie Bowman i niech pan zdrowieje. I Jezus Chrystus pana uzdrowi.

³¹¹ Wierzycie? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Teraz wy, każdy jeden może zostać uzdrowiony, właśnie teraz, jeśli będziecie w to wierzyć. Wierzycie w to? [„Amen”.]

³¹² A co z wami w kolejce modlitwy, wy też w to wierzycie? Po prostu miejcie wiarę i nie wątpcie. Wierzcie w tej chwili z całego serca.

313 Ta pani, ja się przy niej zatrzymałem dlatego, że ona jest w poważnym stanie. Ta kobieta zaraz umrze, jeżeli coś nie zostanie dla niej zrobione, ponieważ ona jest zacieniona. Widzicie ten ciemny cień nad nią?

314 Więc, wiecie, że my mamy cień tej śmierci nad ludźmi, ujęty przez aparat fotograficzny, tak samo jak z Aniołem Pańskim? Mamy to powieszzone w naszym kościele; wielka, ciemno wyglądająca rzecz, niczym cyklon, wiszący nad jakąś kobietą. Oni jej powiedzieli, żeby nie robiła zdjęć. A Duch Święty powiedział: „Zrób to właśnie teraz”. I ona zrobiła to zdjęcie, i tam to było. Widzicie? Obie strony tutaj. Ono tam właśnie wisi.

315 Wy, ludzie z tej świątyni, kilku z was, którzy są, jesteście tutaj, Bracie Fred i inni, tutaj jest ta sama rzecz, wisząca właśnie nad tą kobietą.

316 Ona ma raka, tak jest, pęcherza. Tak jest. Czy to jest prawda? Niech pani podniesie rękę jeżeli to jest prawda. Widzicie? Więc, ta ciemność odeszła, bez żadnych słów. Widzicie, po prostu jej wiara, która tego dokonała. Niech pani idzie, wierząc. Amen. Amen. Niech pani nie wątpi. Niech pani po prostu idzie i wierzy całym sercem.

317 Choroba serca zabija wielu ludzi, lecz ona nie zabije ciebie, jeżeli będziesz wierzył. Amen. Po prostu idź, mów: „Dziękuję Panu”. Idź i bądź zdrowy. W porządku.

318 Diabeł chciałby cię zmusić do tego, żebyś miał ten artretyzm przez całe życie. Ale, jeżeli ty wierzysz z całego serca — Jezus Chrystus cię uzdrowi. Wierzysz w to? Idź swoją drogą, dziękując Bogu.

319 Wierzysz z całego serca? Możesz iść zjeść kolację, a ta choroba żołądka cię opuści. Po prostu idź i mów: „Chwała Panu!” Idź i wierz Mu z całego serca.

320 Ty również miałeś chorobę żołądka. Wierz z całego serca i idź, a Jezus Chrystus cię uzdrowi. W porządku.

321 Czego ty się tak boisz? Nerwy cię męczą. Jesteś jakaś taka zdołowana, to prawie załamanie nerwowe, szatan cię okłamuje. Ale teraz to się skończyło. Wierzysz mi? Idź i mów: „Chwała Panu!”

322 Panie Jezu, modłę się żebyś Ty uzdrowił naszą siostrę i dał jej zdrowie, w Imieniu Jezusa. Amen.

323 Chodź, wierząc, siostro. W Imieniu Jezusa Chrystusa, ja kładę na nią moje ręce dla jej uzdrowienia.

324 Chodź, mój bracie. W Imieniu Jezusa Chrystusa, ja kładę moje ręce na tego brata dla jego uzdrowienia. Amen.

325 Jak wielu ma wierzące serce pod tą ręką, która się podniesie? Teraz połóż tę rękę na kimś, kto jest koło ciebie. Powiecie: „Czy

Amos by to powiedział?” Pewnie, że tak. To jest Słowo Pana. Podnieś rękę, wierz.

³²⁶ Jezus powiedział: „Te znaki będą towarzyszyć tym, którzy wierzą. Jeżeli oni położą ręce na chorych...” Nawet nie powiedział, że oni by się o nich modlili. Powiedział: „Jeżeli oni położą ręce na chorych, tylko przez położenie na nich rąk, oni wyzdrowieją”.

Módlmy się.

³²⁷ Panie Jezu, Król zaryczał Swoim Głosem: „Te znaki będą towarzyszyć tym, którzy uwierzą. Jeśli położą ręce na chorych, to oni wyzdrowieją”. Panie Boże, niechby każdy demon krzyczał. Niechby każda choroba odeszła. Niech diabeł zostanie pokonany, a Boże dzieci wyjdą z tego budynku, dzisiejszego wieczora, w zwycięstwie i mocy zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.

³²⁸ Wierźcie w to. Tak jest. Po prostu stójcie właśnie przy tym. Więc, po prostu połącz, dalej trzymaj na kimś rękę, mówiąc: „Panie, uzdrów ich”. Chcę żebyście się modlili. Ja się modliłem. Chcę żebyście się o kogoś pomodlili. Wy jesteście—wy jesteście. . . Wy jesteście chrześcijanami, tak samo jak ja. My wszyscy jesteśmy chrześcijanami. Ty teraz módl się o kogoś. Oni się modlą o ciebie.

³²⁹ Więc, jak chciałbyś żeby ktoś się o ciebie modlił? Ty módl się o nich tak, jak ty byś chciał, żeby ktoś się modlił o ciebie. „Róbcie dla innych to, co wy byście chcieli, żeby inni robili dla was”. Módlcie się teraz, bądźcie szczerzy, tak samo jak wy chcecie żeby oni się o was modlili.

³³⁰ „I modlitwa wiary uratuje chorego. Bóg ich podniesie. I jeśli mieli jakąś niewiarę, to ona zostanie im zabrana”. Dlaczego? „Król ryczy. Któżby nie prorokował? Któżby nie świadczył, gdy Król ryczy?” Jego Słowo mówi: „On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki”.

Bracie Fuller, chodź. Niech cię Bóg błogosławi.



DROGA PRAWDZIWEGO PROROKA POL63-0119
(The Way Of A True Prophet)

To Przesłanie Brata Williama Marriona Branhama, zostało pierwotnie wygłoszone w języku angielskim w sobotę wieczorem, 19 stycznia 1963, w Faith Temple, Phoenix, Arizona, USA. Zostało ono przepisane z nagrania na taśmie magnetofonowej i wydrukowane w pełnym brzmieniu w języku angielskim. Niniejszy polski przekład został wydrukowany i jest rozpowszechniany przez Voice Of God Recordings.

POLISH

©2017 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.

www.branham.org

Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org